Prenumerata

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

10 gr.

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto B. R. O. Nr. 700.206.

Rok XXI. Wilno, Sobota 15 Maja 1937 r. Nr. 132

Dnia 16 Maja w Niedzielę **KWESTA NA TRZY PRZEDSZKOLA** Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo na 240 dzieci w wieku od 3-ch do 7-miu lat

Krwawe zajścia w Brześciu nad Bugiem

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. 14.5. Przebieg wypadków w Brześciu n. Bugiem w czwartek był następujący: Rano około godz. 8-ej funkcjonarjusze P. P. udali się do jatki Ajzyka Szczerbowskiego, w której podczas rewizji znaleźli 10 ćwiartek cielęcych pochodzących z potajemnego uboju.

W chwili układania zajętego mięsa na dorożkę, celem odstawienia do rzeźni miejskiej, zebrał się tłum żydów, zamierzając przeszkodzić wywiadowcom w wykonaniu czynności służbowych. Obecny na miejscu przodownik P. P. wezwał tłum do rozejścia się. W tym momencie 17-letni Wolf Szczerbowski podbiegł do wywiadowcy z wydziału śledczego P. P., Stefana Kędziory, i wbił mu w prawy bok majzę rzeźnicką, używaną do ostrzenia noży. Ciężko ranny Kędziora nie stracił przytomności, wyjął rewolwer i oddał kilka strzałów, które ugodziły w nogę ojca Wolfa, Ajzyka Szczerbowskiego. Sprawca morderstwa zbiegł.

Rannych przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie wywiadowca Kędziora zmarł.

Starszy wywiadowca Kędziora, lat 33, był jednym z najzdolniejszych funkcjonariuszów P. P., posiadał on Krzyż Zasługi. W walce z przestępcami był kilkakrotnie ranny. M. in. przed kilku laty, w pościgu za bandytą Acutem, otrzymał postrzał w okolicę serca i tylko dzięki zegarkowi, który miał w kieszeni i w którym ugrzęzła kula—ocalał. Kędzior osierocił żonę i 7-letniego syna.

Wiadomość o morderstwie natychmiast rozeszła się po całym mieście. Tłum mieszkańców zaczął ciągnąć w stronę Małego Rynku, bijąc po drodze żydów i tłukąc szyby w sklepach i domach żydowskich. Na rynku powywracano stragany i kioski, powyrzucano towar na ulicę, który niszczono, niczego jednak nie zabierając. Mięso i pieczywo rozdawano darmo ubogim mieszkańcom. Z dorożek wyrzucano pasażerów żydów, którzy uciekali do domów lub na dworzec kolejowy.

Największe zniszczenie panuje na głównych ulicach handlowych: 3 Maja i Dąbrowskiego, które zasłane są szkłem i zniszczonym towarem.

Akcja rozbijania sklepów żydowskich trwała cały dzień. Władze bezpieczeństwa dokładały starań celem opanowania rozruchów i niedopuszczenia do dalszych zajść. Straż ogniowa zajęta była gaszeniem pożaru wznieconego w jednym z małych sklepów. Ulicami krążyły samochody, motocykle i piesze patrole policyjne. Wojewódzka Komenda P. P. zarządziła wzmocnienie stanu liczebnego na prowincji, gdyż istniała obawa przerzucenia się tam ekscesów.

W całym mieście panowało niesłychane podniecenie. Toczyły się bójki, były ofiary. Władze szkolne po ukończonych lekcjach zatrzymały młodzież w budynkach szkolnych i wypuszczały ją do domów drobnymi grupami w towarzystwie opieki domowej.

Stowarzyszenie kupców chrześcijańskich w Brześciu zawiadomiło, że w dniu pogrzebu ś. p. Kędziory na znak protestu mają być zamknięte sklepy polskie.

Wzburzenie w dalszym ciągu trwa.

Prasa żydowska donosi: „Sen. prof. Schorr interweniował w sprawie zajść brzeskich u władz centralnych w Warszawie i otrzymał zapewnienie, że spokój w Brześciu n. Bugiem zostanie przywrócony. Również pos. dr. Somerstein interweniował wieczorem w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, oraz w Głównej Komendzie Policji. Zapewniono go, że wydano wszelkie zarządzenia, aby nie dopuścić do zakłócenia spokoju, który został zresztą przywrócony".

Z Warszawy wyjechali do Brześcia „przedstawiciele Żyd. Komitetu Pomocy".

KONFERENCJA IMPERIALNA W LONDYNIE

LONDYN. 14.5. Rozpoczęła się dziś konferencja imperialna, w której biorą udział premierzy wszystkich dominiów. Głównym tematem obrad są zagadnienia polityki zagranicznej i skoordynowania obrony imperium. Nie ma oczywiście mowy o jakimkolwiek jednolitym planie obrony imperialnej. Chodzi jedynie o to, aby dominia zdolne były do skutecznej samoobrony. Projekt koordynacji środków i metod obrony przewiduje m. in. zaopatrywanie W. Brytanii w żywność i surowce przez dominia, korzystanie przez flotę brytyjską z baz morskich i lotniczych na wybrzeżach dominialnych, zagadnienie dalszej rozbudowy baz morskich i lotniczych w Singapore, Honkongu i Simonstown w Południowej Afryce. Imperium brytyjskie przygotowuje sobie na wypadek wojny, gdyby kanał Suezki był zagrożony, inną drogę dookoła wybrzeży Afryki przez Ocean Indyjski i Pacyfik do Australii i Nowej Zelandii.

Zajścia antyżydowskie
w Międzyrzeczu Podlaskim

Międzyrzec — miasto liczące około 20.000 mieszkańców, w czym blisko 80 proc. Żydów, było ostatnio terenem krwawych zajść z Żydami.

Po manifestacji 1-majowej, w której brali udział prawie wyłącznie Żydzi, na chłopców, wychodzących ze szkoły powszechnej, napadła grupa wyrostków żydowskich. W obronie bitych malców stanęło kilku przechodniów Polaków. W parę godzin po tym na jednego z nich napadł tłum żydów, bijąc do utraty przytomności i chcąc zemdlonego wrzucić do rzeki. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zjawiło się kilku Polaków i policjant, którzy wyrwali bitego z rąk rozjuszonego tłumu.

Prowokacyjne zachowanie się Żydów doprowadziło w końcu do reakcji ze strony ludności polskiej. Rozgorzała walka, w wyniku której jeden Żyd dogorywa w szpitalu w Warszawie, kilkunastu jest rannych, z Polaków również kilku zostało poturbowanych i poranionych nożami.

W rezultacie bardzo drobiazgowego śledztwa, prowadzonego osobiście przez znanego z energii i sumienności komendanta pow. Policji Państwowej — trzech bojówkarzy żydowskich, przytrzymanych z bronią w ręku na ulicy, zostało aresztowanych.

Przeciw Polakom również toczą się dochodzenia.

Na zakończenie pragniemy podkreślić stanowisko policji, która bardzo energicznie, lecz zarazem taktownie likwidowała zajścia.

Ostatnie dni Bilbao
Czerwoni rozstrzelali rannego oficera powstańczego

SAN SEBASTIAN 14.5. Radiostacja tutejsza komunikuje, że oddziały powstańcze zbliżyły się już do „żelaznego pasa", stanowiącego ostatnią linię obronną Bilbao, oraz dodaje, że bombardowanie tych pozycyj przez artylerię i lotnictwo powstańcze rozpoczęło się w dniu dzisiejszym.

STORPEDOWANIE STATKU ANGIELSKIEGO

ALMERIA 14.5. Według niepotwierdzonych wiadomości, kontrtorpedowiec angielski „Hunter" został storpedowany przez łódź podwodną nieznanej narodowości. Wskazywałyby na potwierdzenie tej hypotezy uszkodzenia, jakie odniósł pancerz okrętu. Przypuszczenie, jakoby „Hunter" natrafił na dryfującą minę, nie potwierdza się.

Do Almerii przybyć ma dziś brytyjski admirał, dowódca 3-ej eskadry krążowników. Admirał stanie na czele komisji śledczej.

LONDYN 14.5. Według ostatnich wiadomości, pochodzących z ambasady brytyjskiej w Hiszpanii w czasie wybuchu na kontrtorpedowcu „Hunter" osiem osób zginęło a 24 odniosło rany.

PRZYSZŁY USTRÓJ KRAJU BASKÓW

ST. JEANDE LUZ. 14.5. Agencja Havasa donosi, że jeden z dyplomatów hiszpańskich zbliżony do rządu w Burgos przeprowadził w Bilbao rozmowy z osobami, stojącymi blisko rządu baskijskiego. W rozmowach tych poruszona została kwestia autonomii kraju Basków. Dyplomata oświadczył, że utrzymana zostanie dawna organizacja „Fueros" przyznająca pewne przywileje autonomiczne władzom samorządowym.

ROZSTRZELANIE RANNEGO

VITORIA. 14.5. Wysłannik Havasa donosi, że według wiadomości, uzyskanych przez sztab główny, kapitan Santiago Cortes, który dowodził garnizonem w klasztorze Najśw. Panny de la Cabeza i który odniósł ciężkie rany przy zdobyciu klasztoru, został następnie przewieziony do szpitala w Jaen. Pomimo licznych ciężkich ran, stawiono go niezwłocznie przed sądem wojennym, który skazał go na karę śmierci. Pomimo protestu szeregu oficerów rządowych, wyniesiono go niezwłocznie na fotelu do ogrodu szpitalnego, gdzie został rozstrzelany przez pluton egzekucyjny.

A JEDNAK MINA

LONDYN. 14.5. Admiralicja oznajmia, iż według wyników wstępnego dochodzenia torpedowiec „Hunter" wpadł na pływającą minę.

Jest mało prawdopodobnem, by dalsze szczegóły w tej sprawie zostały uzyskane przed umieszczeniem uszkodzonego torpedowca w dokach. Czynione są już przygotowania w celu odprowadzenia torpedowca do Gibraltaru.

BOMBARDOWANIE SARAGOSSY

SALAMANKA. 14.5. Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej donosi, że samoloty rządowe bombardowały ponownie ludność cywilną w Saragossie, zabijając i raniąc około setki osób, przeważnie kobiet i dzieci.

SYTUACJA W KATALONII

PARYŻ. 14.5. Havas donosi z Barcelony, iż panuje tam spokój. Bezwzględne uspokojenie nastąpiło również na południu, gdzie rozbito grupy tak zw. „bez kontroli", działające pod Tarragoną. Miejscowość Mora la Nueva dostała się pod władzę uzbrojonej bandy, która po zdobyciu Mora de Ebro skierowała się ku miastom Tortosa i Gandea z armatami i karabinami maszynowymi. Kolumna ta natrafiła na poważny opór i przegrała w starciu z oddziałami w Walencji i Castellon. W Tarragonie oddziały rządowe zdobyły jeden czołg, 1700 karabinów i 6000 bomb. Obecnie pozostały tylko nieliczne grupy anarchistów w okolicy Ampurdan i Puigcerda, ponadto istnieją drobne ogniska rewolty w północnej części prowincji Barcelony i okolicach Vich.

Manifestacje patriotyczne
w Londynie

LONDYN 14.5. Olbrzymi skwer przed pałacem Buckingham był wczoraj do późnej nocy widownią niebywałych objawów patriotyzmu.

W pałacu odbywał się bankiet dla drugiej grupy zaproszonych gości koronacyjnych, tym razem przeważnie z dominiów i kolonij. Po tym bankiecie imperialnym, którego wydanie przez króla w wigilię rozpoczynającej się konferencji imperialnej było znamienną demonstracją związku korony z imperium, rodzina królewska ukazała się na balkonie, a stutysięczny tłum szalał poprostu, wiwatując w uniesieniu. Gdy po kwadransie król i królowa oddalili się, tłum zaczął śpiewać hymn narodowy. Dźwięki hymnu śpiewanego przez sto tysięcy ludzi, robiły ogromne wrażenie. Po chwili król i królowa, w widoczny sposób wzruszeni, powrócili znowu na balkon, dziękując za objawy entuzjazmu. Gdy koło północy goście zaczęli się rozjeżdżać z pałacu, tłum znowu wzrósł do poprzednich rozmiarów i król i królowa ponownie ukazali się tłumom, żegnając się z nimi na dobranoc.

W Alberthalu tymczasem rozpoczął się wielki koronacyjny bal kostiumowy i około 6 tysięcy widzów podziwiało żywe obrazy, odzwierciadlające w stylowych i historycznych kostiumach życie przy królowej Elżbiecie. Samą królowę Elżbietę przedstawiała lady Nargot Oxford, 65-letnia wdowa po wielkim mężu stanu, premierze Anglii z czasów wojny, Asquithie.

Kronika telegraficzna

— Dnia 14 maja zmarł w wieku lat 45 po ciężkiej chorobie na skutek komplikacyj pogrypowych, mecenas Juliusz Dreszer, brat tragicznie zmarłego w r. ub. ś. p. gen. Gustawa Orlicz-Dreszera.

— Wczoraj odbyła się w Piastowie pod Warszawą uroczystość przekazania armii 12 gumowych saperskich łodzi pontonowych, ofiarowanych na F. O. N. przez zarząd, pracowników umysłowych i robotników zakładów akumulatorowych systemu Tudor sp. akc., oraz „Zakładów kauczukowych Piastów".

— P. Wanda Modlibawska, członek aeroklubu poznańskiego, na szybowcu typu „Komar" Nr. 442 utrzymała się w powietrzu przez 24 godzin i 14 min. podwyższając o 10 godzin światowy kobiecy rekord długotrwałości lotu.

— Blok skalny spadł dziś w miejscowości Costadi w pobliżu Vittorio Veneto. Na pomoc pośpieszyła straż ogniowa i wojsko. Obsunięcie się skały nastąpiło o świcie i zniszczyło kilka domów. Jest 8 zabitych i 7 rannych.

— Papież Pius XI przyjął wczoraj na prywatnej audiencji prymasa Polski ks. kardynała Hlonda.

— Do Wenecji przybył specjalnym pociągiem premier Goering.

— W dniu 16 b. m. przybywa do Polski z wizytą oficjalną minister komunikacji królestwa Jugosławii p. dr. Mehmet Spaho.

Wyścig lotniczy N. Jork — Paryż

WASZYNGTON 14.5. Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że departament handlu podtrzymuje swój sprzeciw o sprawie urządzenia wyścigu lotniczego N. Jork—Paryż. Departament uważa bowiem, że wyścig ten będzie niebezpieczny i z jego punktu widzenia z pewnością odbije się niekorzystnie na rozwoju projektowanych linij lotniczych pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonymi. Stanowisko departamentu handlu podobno jest niewzruszone, tak, że liczyć się należy z zakazem przelotu uczestników wyścigu przez terytorium Stanów Zjedn. i zakazem uczestnictwa dla lotników amerykańskich.

Szkoła zaleca, to co kościół zwalcza

Książki zakazane jako lektura w liceach

Zgodnie z ustawą z dn. 11 marca 1932 o ustroju szkolnictwa i według oświadczeń przedstawicieli ministerstwa oświaty, zreformowane szkolnictwo polskie ma zapewnić młodzieży „jak najwyższe wyrobienie religijno-moralne", wszystkie zaś czynniki występujące na terenie szkoły mają zgodnie współpracować w realizowaniu tego celu.

Tymczasem w „Programie nauki" (język polski) w liceum ogólnokształcącym w wykazie lektury z piśmiennictwa polskiego i obcych według projektu ogłoszonego przez Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych — Wydział Humanistyczny (Lwów, 1937 r.) znalazły się dzieła, które trudno uznać za pożyteczne dla dorastającej młodzieży. Tak np. dla klasy II (liceum humanistycznego) m. in. budzącymi zastrzeżenie utworami figuruje i „Złote runo" St. Przybyszewskiego, dzieło przesycone wybujałym erotyzmem.

Z literatur obcych na klasy I i II zalecany jest również szereg książek pod względem pedagogicznym więcej niż wątpliwych. Mamy tu i Nitzchego „Tako rzecze Zaratustra" dzieło wyraźnie sprzeczne ze światopoglądem chrześcijańskim i „Wybór nowel" Maupassanta.

Co gorsza, wykaz obejmuje również dzieła pięciu autorów obcych, znajdujące się, ze słusznych powodów na indeksie książek zakazanych przez Kościół katolicki.

Umieszczenie tego rodzaju książek w wykazie literatury szkolnej jest sprzeczne z myślą przewodnią ustawy z 1932 r. i innymi rozporządzeniami ministerstwa oświaty oraz pozostaje w rozbieżności z zasadami konkordatu ze Stolicą Apostolską. Wykaz bowiem lektury poleca to, co ma obowiązek zwalczać ksiądz prefekt, nauczyciel religii. Narazi to na szwank autorytet i księdza i profesorów polonistów. Zburzy obowiązującą zasadę korelacji nauczania i harmonii ciała nauczycielskiego w pracy dydaktyczno-wychowawczej. Większość profesorów-polonistów, stojących na gruncie katolickim, znalazłaby się w bardzo trudnym położeniu.

Spodziewamy się, że projekt „Programu nauk" w liceum ogólnokształcącym będzie poddany gruntownej rewizji, jako budzący zaniepokojenie wśród rodziców i w kołach nauczycieli - katolików.

Dlaczego ustąpił M. Rataj

Dziennikarz żydowski, Singer, zamieszcza w „Hajncie" dłuższe rozważania na temat ustąpienia b. marsz. Rataja z kierownictwa w Stronnictwie Ludowem. O p. Rataju tak pisze:

Miękki, układny i mocno analityczny był marszałek sejmu Rataj. W przeciągu swojej całej kadencji elastyczne było każde oświadczenie, które wyszło z trybuny sejmowej. Za każdym razem unikał on mocniejszej różnicy zdań szukał złotej drogi środkowej i dlatego był idealnym mężem stanu w dniach kiedy wszystkie sprawy państwowe były zazwyczaj rozwiązywane w parlamencie, na drodze porozumienia między partiami.

Następnie p. Singer zajmuje się stosunkiem dwóch przywódców chłopskich Witosa i Rataja:

Czy istniał kontakt między nim a jego przywódcą na emigracji? Nie ulega wątpliwości, że dowodzenie Rataja było zaakceptowane przez najwyższe instncje partyjne. Jedno jest tylko jasne, że między Witosem i Ratajem istniały różnice nawet w polityce. Witos zagranicą mocno tkwił w froncie „Morges", w rozmowach z Korfantym, Paderewskim, gen. Sikorskim, posłem Popielem i w kombinacjach z chadekami. Ale dowódca w kraju podczas lwowskich, krakowskich i innych wydarzeń pod presją z dołu, patrzył życzliwem okiem na P.P.S.

We wcześniejszych rezolucjach partii chłopskiej można czytać rezolucje o współpracy z P. P. S. Podczas ostatniego kongresu kontakt został nawiązany.

Rataj więc był zwolennikiem P. P.S. i tak zwanego „frontu ludowego" w przeciwieństwie do Witosa, który raczej zdradza skłonności narodowe.

, W przeciągu ostatnich tygodni stało się jasnem, że zarzuty z zewnątrz, że w ramach partii znajdują się elementy lewicowe, odniosły swoje skutki. Udało się osłabić w zupełności kontakt P. P. S., strasząc „Kominternem". Obecnie wre usilna praca nad zmianą radykalną oblicza partii zgodnie z nastrojami prawicowymi. Nacjonalizm i wzmożony antysemityzm, to się robi głównie dla frontu „Morges", to jednak może być prosta droga do zetknięcia się z „Ozonem". Akcja przeszła ponad głową byłego marszałka sejmu. Kto wie, czy nie została postawiona na drodze pośrednich rozmów. Tymczasem jednak zwyciężyło w partii skrzydło prawicowe, bo Rataj miał do swojej dyspozycji dwóch wice-prezesów — Grabińskiego z dawnego lewicowego „Wyzwolenia" i Mikołajczyka z „Piasta". Jako jego zastępca na czas urlopu został wybrany Mikołajczyk.

W „Ozonie"

Jak informuje „ABC", pisma polityczne, które współpracowały z O. Z. N., jak „Zaczyn", „Wyzwolenie" i t. p. dostały już dyspozycje zakończenia w ciągu maja swego żywota. Na ich miejscu ma wyrość nowy koncern prasowy, którego wydawcą będzie O. Z. N.

Równocześnie z robotą organizacyjną wyrastają w „Ozonie" niesnaski i kłopoty. „Ozonowi" działacze zaczynają się nawzajem wykończać w terenie. Płk. Koc otrzymuje nawet listy z prośbą o rozjemstwo. B. poseł Sawicki z Białegostoku, jeden z najgorliwszych do niedawna organizatorów „ozonowych" zjazdów, wydał do swych wyborców odezwę, w której skarży się na pomijanie go we władzach O.Z.N. i zawiadamia, że zwrócił się w tej sprawie do płk. Koca.

Polsko-francuskie układy gospodarcze

PARYŻ 14.5. Zarówno strona francuska, jak i polska nie publikują narazie jeszcze bliższych szczegółów nowego traktatu handlowego polsko francuskiego, oczekując z tym na jego bliskie podpisanie, którego ma dokonać minister Roman, przybywający w tym celu w przyszłym tygodniu w Paryżu.

Jednakże można dziś stwierdzić że trzon całego kompleksu układów, składających się na nowy plan uregulowania stosunków gospodarczych polsko - francuskich, lub też uzupełniających traktat, składa się z pięciu głównych układów.

Pierwszym z nich jest traktat handlowy i nawigacyjny, który ma na dłuższy przeciąg czasu zastąpić konwencję handlową polsko - francuską z 1924 r. Konwencję tę miał w r. 1929 zastąpić nowy traktat, który jednak w życie w ogóle nie wszedł. Obecny traktat położy kres tymczasowemu uregulowaniu stosunków handlowych polsko - francuskich, które to prowizoryczne uregulowanie utrzymane i przedłużane kilkakrotnie, opierało się na kilku niezmienionych częściach dawniejszej konwencji, utrzymanych w mocy w lipcu 1936 r. łącznie z t. zw. małym układem prowizorycznym, wówczas zawartym.

Drugim aktem jest polsko - francuski układ płatniczy na rok 1937. Układ ten ustala m. in. zasadę, że stosunek eksportu francuskiego na rynek polski do eksportu polskiego na rynek francuski ma wynosić 80—100. W związku z tym, jak również w związku z podobnym układem płatniczym, zawartym w roku ubiegłym, obie strony wyrażają w układzie przekonanie, że dzięki temu możliwe będzie zapewnienie przez Polskę tranferu francuskiej bieżącej obsługi kapitału francuskiego, pracującego w Polsce, oraz zlikwidowanie pewnej części zamrożeń francuskich w Polsce.

Trzecim układem jest układ kontyngentowy, przewidujący przy stałym stosunku 80 — 100 regulowanie wzajemnych rozmiarów handlu między obu krajami. Nad utrzymaniem tego stosunku i nad regulowaniem tym czuwać ma specjalna komisja mieszana polsko - francuska, która zbierać się będzie co 3 miesiące na przemian we Francji i w Polsce. Traktat obecny, zdaniem kół dobrze poinformowanych, powinien pozwolić na powiększenie obrotów polsko-francuskich w nadchodzącym roku o poważną kwotę 60 — 80 miln. fr.

Czwarta część jest to układ turystyczny. Układ ten, w związku z układem handlowym i płatniczym, przewiduje wydzielenie pewnych kwot do wysokości 16 miln. fr. z całkowitego obrotu płatniczego między Polską a Francją, celem pokrycia wydatków dewizowych, związanych z wyjazdem turystów polskich na wystawę paryską. O tę kwotę, która zostanie wydzielona na cele turystyki wystawowej, zostanie zmniejszony w konsekwencji eksport towarów francuskich do Polski.

Piąty układ — to porozumienie rolnicze, regulujące stosunki między rolnictwem obu krajów w zakresie wzajemnego uzupełniania się ich — w drodze wymiany produktów, których dana strona nie będzie posiadać w dostatecznej ilości.

Strajki w Anglii

LONDYN 14.5. Pod koniec trzynastego dnia strajku pracowników autobusowych szanse na szybkie uregulowanie zatargu bynajmniej się nie zwiększyły. Według oświadczeń jednego z członków prezydium związku pracowników transportowych, straj może przeciągnąć się jeszcze o koło 15 dni.

Z drugiej strony strajk w przemyśle węglowym, przewidziany na dzień 22 maja, odłożony następnie do dn. 29 maja ,nie będzie prawdopodobnie zażegnany, gdyż żaden fakt, mogący usunąć groźbę tego strajku, nie wydarzył się w ciągu bieżącego tygodnia.

Kto wygrał na loterii?

Ważniejsze wygrane.

5.000 zł. 2464

15.000 zł. 103468

10.000 91900 99335

2.000 zł. 11432 , 24024 30399 44973 83123 108841 151736 151762 152999 161890 187135 26776.

1.000 zł. 1245 5019 9609 24914 38358 50253 50850 60168 62304 67927 68292 72627 76477 83559 98505 99541 104972 131287 132979 134157 138270 144431 161080 163787 167578 176161 169224 181971 186619 188806.

Drugie ciągnienie.

20.000 zł. 43165

10.000 183151

5.000 zł. 67828 77560 79480 80926 176330

2.000 zł. 2659 6247 16034 17021 36489 45951 70522 121037 133775 142006 143048 143252 157902 158120 186414 193895 137805.

1.000 zł. 9773 12516 15412 17467 24500 29003 31641 38150 40778 42852 46225 52745 57985 62662 63904 79508 90413 92305 96473 97913 120703 126171 132703 147827 152298 160200 165102 167082 170777 192730

„CZERWONY NAPOLEON" W NIEŁASCE

Sowiecki marszałek, Tuchaczewski, znalazł się w niełasce.

Gustowne letnie
suknie, bluzki, szlafroki, kostjumy, bielizna, galanterja
W. NOWICKI Wilno, Wielka 30
Firma stale śledzi za modą.
Codziennie nadchodzą nowości sezonowe

Uniwersytet relegował — sąd uwolnił

W sądzie grodzkim lwowskim rok z górą toczy się proces karny przeciw trzem członkom Młodzieży Wszechpolskiej pp. H. Kalińskiemu (sekretarz M. W.), W. Złokiewiczowi i St. Łuckiemu, oskarżonym z art. 251 k. k. („wymuszenie", oczywiście na Żydach, aby nie zajmowali ławek przeznaczonych dla studentów polskich).

O istocie zagadnienia „ławkowego" Czytelnicy nasi są poinformowani. Z dotychczasowych notatek sprawozdawczych wiedzą, że studenci żydowscy uparcie zajmują miejsca obok, względnie wśród studentów polskich, jakkolwiek ci jasno i otwarcie oświadczają zarówno swoim władzom uniwersyteckim jak i w sądzie, że nie życzą sobie towarzystwa żydowskiego.

Rzecz jasna, że Żydzi świadomie dążą do prowokacyj, aby po tym można było albo „upominać" profesora-wykładowcę, że „nie mają gdzie siedzieć, albo zanosić skargi w rektoracie, albo wnosić skargi sądowe o „wymuszenie". Tylko dużemu opanowaniu i taktowi polskiej młodzieży należy zawdzięczać, że nachalność żydowska nie spotyka się z przykrą w skutkach reakcją.

W wymienionej sprawie toczyło się równocześnie dochodzenie uniwersyteckie i prokuratorskie.

Rzecz znamienna, że uniwersytecka komisja dyscyplinarna niezwykle pośpiesznie, bo jeszcze ub. roku załatwiła sprawę... relegując p. Łuckiego z Uniwersytetu na okres jednego roku.

W sądzie sprawa „toczyła się" przez rok przeszło, po dokładnym jednak jej zbadaniu, po szczegółowym przesłuchaniu świadków — zapadł wyrok uniewinniający wszystkich trzech oskarżonych. Bronił apl. adw. mgr. Adam Treszka.

Tak więc oskarżonych uwolniono od winy i kary, powstaje jednak pytanie kto zwróci utracony rok studiów p. Łuckiemu, którego w sposób pochopny, na skutek doniesienia Żyda, relagowano z uczelni?!

List p. Jędrzejewicza

W „Gazecie Polskiej" ukazał się list p. Janusza Jędrzejewicza, który polemizuje z prasą, obarczającą go zarzutami za wprowadzenie nowego ustroju szkolnego. Atak jest skierowany głównie jednak nie na prasę lecz na obecne kierownictwo w ministerstwie oświaty:

„Przyjmując całkowitą odpowiedzialność za nowy ustrój szkolny wprowadzony przezemnie w życie, muszę stwierdzić, że program nauczania w liceach ogólnokształcących opracowany z rocznym opóźnieniem w ministerstwie oświaty, uważam za wadliwy w istotnych swoich założeniach i paczący zasadniczo całą koncepcję tych liceów, gruntownie przeprowadzoną przezemnie i przez moich współpracowników".

„Ja wprowadziłem nowy ustrój" — mówi p. Jędrzejewicz — „ale oni go źle wykonali". Część prasy warszawskiej widzi w tem wystąpieniu p. Jędrzejewicza jeden z objawów akcji, prowadzonej rzekomo przez dawną grupę pułkownikowską przeciw obecnemu rządowi.

Pamięci brata Alberta

KRAKÓW 13.5. W Krakowie odbyło się zebranie, poświęcone obradom nad sposobem uczczenia pamięci Brata Alberta, wielkiego szermierza idei miłosierdzia, którego spadkobiercami są bracia Albertyni.

Jak wiadomo, Brat Albert w życiu świeckim artysta - malarz Józef Chmielewski, weteran powstania 1863 roku był twórcą zakonu braci Albertynów, rozwijającego działalność charytatywną na terenie Małopolski zachodniej, głównie w stosunku do bezdomnych.

Na zebraniu tym, które odbyło się pod przewodnictwem prof. Ludwika Skoczylasa, red. ks. prof. Weryński zreferował sprawę, utworzenia domu - muzeum Brata Albertyna w domu przy ul. Krakowskiej, gdzie w swoim czasie Brat Albert mieszkał, oraz poruszył konieczność utworzenia towarzystwa przyjaciół dzieła Brata Alberta. Projekt pomnika wykonał już art. rzeźbiarz Karol Hukan.

W dyskusji postanowiono jednomyślnie dołożyć wszelkich starań, aby dom przy ul. Krakowskiej, z którego wywodzi się zakon miłosierdzia Braci Albertynów, zamienić na muzeum poświęcone pamięci „Krakowskiego Biedaczyny".

Poszukiwania geologiczne w Górach Świętokrzyskich

KIELCE 13.5. Na terenie gór Świętokrzyskich, gdzie w ciągu ostatnich dwuch lat, dokonano cennych odkryć w postaci wysoko procentowych rud pirytu i syderytu, których pokłady są już eksploatowane, rozpoczęto dalsze poszukiwania geologiczne. Przystąpiono jednocześnie do szczegółowego badania odnalezionych w ub. roku nowych złóż kruszcowych, między innymi miedzi, w celu zbadania grubości pokładów i opłacalności eksploatacji. Poszukiwanie nowych minerałów prowadzą równocześnie geologowie, wydelegowani przez Państwowy Instytut Geologiczny oraz firmy górnośląskie, które w kilku punktach rozpoczęły roboty wiertnicze.

Niezwykłe zjawisko astronomiczne

Astronomowie w różnych punktach globu zaobserwowali przejście planety Merkurego, najbliższej słońca i najmniejszej z planet wielkich— przed tarczą słońca. Planeta przeszła przez sam brzeżek tarczy słońca.

Zjazwisko to mogło być widoczne tylko w obserwatoriach południowej półkuli (Azja południowa, Ocean Indyjski, Afryka Płd.).

Obserwacje te mogą mieć duże znaczenie dla nauki. W pierwszym rzędzie obserwacje te mogą mieć znaczenie dla sprawdzenia teorii Einsteina, gdyż mimo, iż bieg Merkurego dokoła słońca jest dawno wyznaczony, zachodzą w nim pewne niedokładności, których wytłumaczenia nie daje mechanika klasyczna.

Mniej więcej co 10 lat Merkury przechodzi przed tarczą słoneczną, fakt jednak przejścia jego, przez chromosferę słońca zdarza się raz na około 1600 lat. Ponieważ dopiero od 400 lat istnieją w astronomii lunety,które uchwycić mogłyby podobne zjawisko, zatem zjawisko to obserwowane było po raz pierwszy w historii astronomii nowożytnej.

×

Również i w obserwatoriach polskich próbowano zjawisko to obserwować, ale, jak przypuszczano, w naszej części globu nic nie było widać.

W obawie przed szarańczą

KAIR 13.5. Dolny Egipt jest poważnie zagrożony przez najście szarańczy, która w roku bieżącym złożyła jajka w pustyni Transjordańskiej (okolice Ammunu i Maan). W razie wiatrów północno - wschodnich, chmary szarańczy spadną niechybnie nad Nilem. Ministerstwo rolnictwa zmobilizowało już teraz wszystkie oddziały chemiczne, zaś na granicę sinajską wysłano liczne patrole alarmowe.

KREM COLIBRI
WODA BRZOZOWA do włosów
DRA D. RALLE'GO

DWUDZIESTOLECIE ARMII POLSKIEJ WE FRANCJI

Dowiadujemy się z pism, że w dn. 4 — 6 czerwca ma się odbyć obchód dla upamiętnienia powołania do życia Armii Polskiej we Francji w r. 1917-ym. Mamy wątpliwości co do tego, czy jest chwila odpowiednia do święcenia tego dwudziestolecia. Dlaczego? Zaraz to wytłumaczymy.

Werbowanie ochotników do armii polskiej, mającej walczyć po stronie państw sprzymierzonych przeciwko państwom centralnym, rozpoczęło się rzeczywiście w r. 1917. Armia ta została jednak sformowana i stała się poważnym czynnikiem politycznym dopiero wówczas, gdy zorganizowany w sierpniu r. 1917 Komitet Narodowy Polski, uznany formalnie przez państwa sprzymierzone za reprezentację polityczną narodu polskiego, stał się na podstawie umowy zawartej z rządem francuskim władzą polityczną tworzącej się armii.

Umowa ta została podpisana dnia 22 lutego 1918 r. w Paryżu. Rozwinięciem jej stała się druga umowa polsko - francuska, podpisana 28-go września 1918 r. i będąca statutem ostatecznym wszystkich formacyj wojskowych po stronie koalicji. Podstawy polityczne tej umowy są zawarte w jej pierwszych trzech artykułach, które poniżej przytaczamy:

Art. 1. Siły zbrojne polskie wszędzie, gdzie będą utworzone do walki po stronie sprzymierzonych przeciw mocarstwom centralnym, stanowić będą jedną jedyną armię samodzielną, sprzymierzoną i wojującą pod jednym jedynym dowództwem polskim.

Art. 2. Armia ta znajdować się będzie pod najwyższą władzą polityczną Komitetu Narodowego Polskiego, mającego swą siedzibę w Paryżu.

3. Naczelny wódz armii polskiej będzie mianowany przez K. N. P. za zgodą rządu francuskiego.

W ślad za uzyskaniem zasadniczego Statutu zajął się Komitet Narodowy Polski ostatecznym zorganizowaniem armii. Komitet postanowił mianować gen. Józefa Hallera jej wodzem naczelnym i na posiedzeniu swym dnia 4 października postanowienie to wykonał. Zaś dn. 6 października przed frontem pierwszej dywizji, stojącej na froncie w Lotaryngii, gdzie dowodził gen. Castelnau, gen. Haller złożył odpowiednią przysięgę. Komitet Narodowy był reprezentowany przez Maurycego hr. Zamoyskiego, który zastępował wówczas jego prezesa Romana Dmowskiego, przebywającego w Stanach Zjednoczonych.

Każdy Polak wie, że armia podlegająca w zakresie politycznym Komitetowi Narodowemu Polskiemu miała jasne i określone zadania polityczne.

Komitet postawił sobie za cel sformowanie sił zbrojnych całkowicie niezależnych od wszelkich potęg obcych i podlegających władzy polskiej. Cel ten został całkowicie osiągnięty przez oddanie kierownictwa politycznego armią Komitetowi, uznanemu przez państwa koalicji za reprezentację narodu polskiego.

Na tej podstawie armia polska stała się armią sprzymierzoną z państwami walczącymi z Niemcami, a Polska mocarstwem, biorącym na równi z innymi udział w wojnie.

Przypomniane powyżej fakty wystarczają całkowicie do dokładnego określenia ,jakie instytucje i jacy ludzie byli twórcami Armii Polskiej, sformowanej we Francji i w innych krajach sprzymierzonych i jaki był sens polityczny tworzenia tej armii.

Nie potrzebujemy chyba uzasadniać, dlaczego nie można dziś urządzić obchodu rocznicy powstania tej armii przy udziale jej twórców i kierowników, ani też uwydatnić jej przeznaczenia i odegranej przez nią roli narodowej.

Prosta przyzwoitość, uczciwy stosunek do przeszłości i do prawdy historycznej, wreszcie elementarny takt polityczny nakazywałyby przeto zaniechać przedsięwzięcia, które nie jest wywołane żadną koniecznością, ani materialną, ani moralną, które natomiast urządzone ,w sposób niewłaściwy, stać się musi jednym jeszcze powodem do zadrażnienia stosunków w Polsce i do poglądowego ujawnienia jej rozbicia wewnętrznego.

Przyzwyczajono nas niestety do tego, że obchody publiczne przestały być wyrazem wspólnych uczuć i wspólnych myśli całego narodu. Nie dziwimy się przeto, że jest zamiar wyzyskaniu faktu powstania Armii Polskiej we Francji w czasie wielkiej wojny dla względów ubocznych i dla celów politycznych. Uważaliśmy jednak za swój obowiązek, nie czekając na zapowiedziane obchody czerwcowe, odrazu stwierdzić, jaki mieć one będą charakter i jak je sądzić należy.

Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość

Otrzymałem w tych dniach list, którego autor wyrzuca mi, że przez wszczęcie procesu o przeprowadzenie dowodu prawdy na twierdzenia, zawarte w skonfiskowanej części mej książki „Tragizm losów Polski", nie potrzebnie odnowiłem dawne spory orientacyjne, mogące niepotrzebnie dzielić dzisiaj społeczeństwo. „Dajmy pokój rekryminacjom i wytykaniu sobie błędów przeszłości, — pisze autor listu, — myślmy przede wszystkim o palących sprawach teraźniejszości i przyszłości".

Ponieważ ludzi, podobnie myślących, może być więcej, pozwalam sobie niniejszym na list ten odpowiedzieć publicznie.

Przede wszystkim jedno sprostowanie. Nie ja wszcząłem proces w Starogardzie. Wszczął go prokurator. Ja tylko napisałem książkę. Ponieważ książka ta została skonfiskowana, ponieważ w pół roku później uchylona została przez sąd konfiskata tylko dwóch działów książki (będących dziś w handlu, jako pierwszy tom), a nie całości, — ponieważ wreszcie został mi wytoczony proces, — a ponieważ z drugiej strony tezy mej książki odpowiadają memu najgłębszemu przekonaniu (nie wyłączam możliwości, że popełniłem omyłkę gdzieś w jakimś drugorzędnym szczególe, — każdy człowiek jest omylny — więc jest rzeczą oczywistą, że podjęcie wytoczonego mi sporu i przyjęcie na siebie zadania przeprowadzenia dowodu prawdy, było jedyną drogą, jaka stała mi do dyspozycji.

Ale dlaczego napisałem książkę?

Otóż podzielam zdanie, że sprawy teraźniejszości i przyszłości powinny więcej zaprzątać nasze umysły od rozważań na temat przeszłości. I sam również więcej się interesuję teraźniejszością i przyszłością, niż przeszłością, oraz za główne swe zadanie uważam uczestnictwo w sprawach, dotyczących teraźniejszości i przyszłości, a nie badania nad historią. Ale mimo to, wyświetlenie głównych wątpliwości, dotyczących przeszłości, odskrobanie prawdy historycznej z pod warstwy zakłamania z pod warstwy tendencyjnych fałszów, uważam za konieczne. Uważam za konieczne właśnie ze względu na teraźniejszość i przyszłość.

Bo historia jest mistrzynią polityki, — jest źródłem politycznego doświadczenia. Cały nasz pogląd na teraźniejszość i przyszłość byłby błędny, cała nasza polityka byłaby błędna — gdybyśmy ich nie opierali na doświadczeniach przeszłości. Nawet sklepiku nie można prowadzić, nie zapoznawszy się wpierw z jego historią, t. j. z doświadczeniami, z dorobkiem, ze stanem interesów, poprzedniego właściciela.

A jakże tu myśleć o kierowaniu rzeczą tak wielką i trwającą tyle wieków, jak polityka narodu i państwa, skoro się nie zna doświadczeń jego historii, albo ma się o nich wyobrażenia błędne, nieraz biegunowo przeciwne wobec rzeczywistości!

Napisałem w mojej książce, że Żydzi, oraz organ polityki żydowskiej: tajne związki typu masońskiego, od wieków dążyły do zniszczenia Polski, zalały nas potopem szwedzkim, osadziły na naszym tronie Augusta Sasa, zmontowały koalicję rozbiorczą i doprowadziły do skutku rozbiory, uniemożliwiły odbudowanie Polski w XIX wieku przez wywołanie niefortunnych powstań, wreszcie w XX wieku starały się wykoleić politykę polską, uniemożliwić odbudowanie państwa polskiego, a gdy ono jednak odbudowane zostało, możliwie je osłabić i ponownie zniszczyć. Tak samo, jak Polska, zwalczane były przez te czynniki Hiszpania, Francja, katolickie, dawne cesarstwo (które później przekształciło się w Austrię).

Natomiast popierane były: Anglia, Holandia, Szwecja, Prusy. Stopniowy upadek Hiszpanii, rewolucja francuska, wyrzucenie Austrii z Niemiec, zawrotna kariera polityczna tak mizerne go początkowo państewka, jak Prusy, wyrzucenie Francji i Hiszpanii z kontynentu amerykańskiego i t. d., mają — do pewnego przynajmniej stopnia — te same przyczyny, co nieszczęścia Polski. Wszystko to musimy wiedzieć, jeśli nie chcemy, przez powtarzanie dawnych błędów, ściągać na Polskę nowych klęsk i nieszczęść.

A także musimy również wiedzieć, że polityka żydowska nigdy niemal nie działa wprost i jawnie, lecz, że posługuje się zazwyczaj sprężynami ukrytymi i że to, co jest pod jej wpływem robione, wygląda napozór zupełnie inaczej, niż się przedstawia w istocie. Oraz, że jednym z jej głównych narzędzi jest kłamstwo. Również i kłamstwo historyczne.

Piszę to wszystko swobodnie, bo napisałem to i w pierwszym tomie mej książki, z którego konfiskata — po siedmiu miesiącach trwania — została już przez sąd zdjęta.

Napisałem mą książkę, bo uważałem, że była potrzebna. Potrzebna właśnie ze względu na teraźniejszość i przyszłość.

Przyjmuję za jej napisanie odpowiedzialność i tezy jej podtrzymuję. Podtrzymuję właszcza to, co napisałem o czasach najnowszych. Bo o ile w tym, co pisałem o czasach dawniejszych (będąc wszak tylko publicystą, a nie historykiem) — operowałem w dużej mierze hipotezami i uogólnieniami, o tyle w odniesieniu do czasów najnowszych wszelkich uogólnień i wniosków starałem się unikać, a ograniczałem się do podawania suchych faktów, faktów, faktów.

Choć nie jestem inicjatorem procesu, z faktu, że do procesu tego doszło, jestem rad. Przyczyni się on niewątpliwie do wyświetlenia wielu kwestyj niejasnych, dotyczących tak ważnego i tak wiele dostarczającego doświadczeń na przyszłość okresu naszych dziejów, jakim jest pierwsze ćwierć wiecze obecnego stulecia.

Napisałem mą książkę — bo chciałem przyczynić się do wyświetlenia historycznej prawdy i do odgrzebania jej z pod nawarstwienia tendencyjnych kłamstw. Nie znaczy to, bym pragnął podtrzymywać orientacyjne rozdwojenie w społeczeństwie. Nie rzucam kamieniem potępienia w tych, którzy popełniali polityczne błędy, ani nie domagam się od nich, by szli do Canossy. Napisałem mą książkę — nie zważając na to, że się komuś może nie spodobać — nie dla rekryminacyj, ale dlatego, że potrzebna nam jest — na dziś i na jutro — znajomość rzeczywistej, niezafałszowanej prawdy.

Jędrzej Giertych.

Ograniczenie emigracji do Palestyny

Syjonistyczna prasa protestuje ostro przeciw ograniczeniu t. zw. schedulu czyli ilości emigrantów do Palestyny na najbliższe 4 miesiące. Władza mandatowa przyznała Agencji Żydowskiej tylko 770 certyfikatów. Z Polski mogłoby zatem od maja do września wyemigrować tylko około 350 Żydów Zarządzenie to nazywa „Nowy Dziennik" „

„cynicznym i bezprzykładnym zamachem na nasze kardynalne prawa, zastrzeżone w mandacie palestyńskim. Ten karykaturalny szedul, jakiego nie było jeszcze nawet w okresie największej depresji gospodarczej w Palestynie, gdy mieliśmy już do czynienia ze zjawiskiem reemigracji, — ten *ochłap* rzucony teraz narodowi żydowskiemu w przede dniu ogłoszenia sprawozdania Komisji Królewskiej, *oznacza kapitulację przed obozem skrajnych terorystów arabskich z pod znaku muftiego* i premię za ich krwawą działalność.

Mufti będzie w tym widział swoje zwycięstwo, będzie w tym widział dowód, że obrana przezeń metoda szantażu jest najwłaściwszą drogą zdobywania doraźnych sukcesów politycznych. Jest to więc zachęta do podjęcia na nowo zbrodniczej działalności, skoro okazuje się, że teror i sabotaż w stosunku do żydowskiego dzieła odbudowy przynosi tak realne „korzyści".

Rozumiemy oburzenie syjonistów i — podzielamy je, gdyż jak najliczniejsza emigracja Żydów z Polski do Palestyny leży w naszym wspólnym interesie. Ale dla nas zmniejszenie żydowskiej kwoty imigracyjnej nie jest niespodzianką. Przewidywaliśmy je w czasie ostatniej rewolty arabskiej w Palestynie i przestrzegaliśmy syjonistów przed optymizmem, jaki wówczas w ich prasie panował. Wielka Brytania — pisaliśmy — nie zechce z uwagi na swe interesy imperialne iść przeciw woli świata arabskiego. Poświęci raczej interesy żydowskie. Żydzi bowiem w przeciwieństwie do Arabów, rewolty przeciw Anglii w Palestynie nie urządzą. Nacisk polityczny Arabów musi mieć w obecnej sytuacji dużo większą wagę, niż cały, duży zresztą, wpływ żydostwa na rząd londyński. Dla nas jest to zupełnie jasne.

P. Fromer w „Piątej rano" stwierdza melancholijnie:

„Wydaje się coraz wyraźniej, że Anglicy postanowili nie rozwiązywać na przyszłość skrzydeł ekspansji emigracyjnej Żydów do kraju, by móc się wykazać wobec strony arabskiej niedopuszczeniem do majoryzacji Arabów przez Żydów".

Podobno we wrześniu Komisja Królewska wystąpi z projektem podziału Palestyny na okręgi autonomiczne: żydowski i arabski, przyczem Jerozolima i kilka innych miast tworzyłyby okręg odrębny, bezpośrednio władzy mandatowej podległy. Imgiracja do terytorium żydowskiego ze sotlicą w Tel Avivie byłaby nieograniczona. Staną więc syjoniści w jesieni przed dylematem: Palestyna mała, ale żydowska, lub Palestyna wielka, lecz arabska, z mniejszością żydowską. Już dzisiaj syjoniści gwałtownie zastrzegają się przeciw temu podziałowi. Domagają sie oni nawet przyłączenia de Erec Israel arabskiej Transjordanii, która w czasach biblijnych należała do państwa Dawida i jego następców.

Problem palestyński staje się coraz trudniejszym. Syjoniści, zbyt ufni w swoje wpływy, lekceważyli opór Arabów, z którymi przy dobrej woli mogli dojść do jakiegoś modus vivendi ,i dzisiaj stają przed perspektywą zahamowania ich tak wspaniale rozwijającego się w Palestynie dzieła.

—:-:—

Polityka zagraniczna Węgier

Przemówienie premiera Daranyi

BUDAPESZT, 13.5. — Podczas debaty budżetowej premier Daranyi wygłosił dłuższe przemówienie, w którym m. in. powiedział: Celem polityki zagranicznej Węgier jest zawsze służenie interesom pokoju. Polityka ta przede wszystkim polega na trwaniu we wszystkich okolicznościach u boku przyjaciół Węgier. System protokółów rzymskich, będący owocem układu przyjaźni włosko - węgierskiego, zawartego przed 10 laty, a rozwiniętego w r. 1936, kiedy trzy zaprzyjaźnione państwa utworzyły jedną grupę, jest pewną gwarancją utrzymania pokoju i pokojowej ewolucji w Europie środkowej. Węgry są związane z sygnatariuszami protokółów rzymskich: Włochami i Austrią, jak najściślejszą stałą współpracą. Współpraca ta przejawia się w wizytach szefów państw, co jeszcze bardziej może pogłębić, jeżeli to jest jeszcze możliwe, te stosunki. Z Niemcami Węgry utrzymują stosunki serdecznej przyjaźni, co ujawniło się już w praktyce. Polityka zagraniczna Węgier nie wyłącza jednak zbliżenia z innymi krajami. Węgry pragną załatwić sprawy będące w zawieszeniu w drodze wzajemnego porozumienia i są gotowe do zbadania wszystkich propozycyj, dotyczących współpracy państw naddunajskich, jednakże pod warunkiem, iż zostanie to dokonane na stopie zupełnej równości i że z drugiej strony będzie zapewniona prawna opieka węgierskich mniejszości.

Te główne wytyczne polityki węgierskiej dowodzą zdaniem premiera, iż jest ona konstruktywna i pokojowa.

PRZEGLĄD PRASY

HISZPAŃSKIE SENSACJE „ROBOTNIKA"

„Wojska rządowe stoją u bram Toledo" — donosi triumfalnie za agencją Havasa „Robotnik". „Wojska rządowe zbliżyły się do tego miasta na odległość 1 km.". Mamy zatem nowy sukces czerwonych i jakby zapowiedź upadku Toledo.

Havas jest już dobrze znany z tendencyjnych wiadomości o walkach w Hiszpanii i nie radzimy „Robotnikowi" wierzyć jego ostatniej sensacji. W gruncie rzeczy bowiem wojska rządowe stoją w odległości 1 km. od Toledo już od chwili zajęcia tego miasta przez wojska narodowe. Nasz współpracownik, p. Giertych, oglądał przed kilkunastu dniami z toledańskiego Alcazaru linię frontu, biegnącą tuż za przyczółkiem mostowym na południowym brzegu Tagu. Wojska narodowe zająwszy Toledo od północy, okopały się na drugim brzegu Tagu w odległości 1 km. od miasta i tam dotąd pozostają.

Jeśli wszystkie wiadomości Agencji Havasa mają taką wartość, jak owa sensacja toledańska, to żałować trzeba naszych socjalistów, którzy im naiwnie wierzą.

HASŁA „ŚWIĘTA LUDOWEGO"

Ks. Józef Panaś komentuje w „Piaście" tegoroczne hasła Święta Ludowego, które ludowcy będą obchodzić w dniach 16 i 17 b. m.

Trzecim celem jest zdobycie kulturalnego i gospodarczego dobrobytu dla wsi.

ROZBIJACZ SKARŻY SIĘ NA ROZBIJACZY

P. Moraczewski skarży się teraz gorzko na „rozbijactwo" polityczne, które niszczy jego ZwiązekZwiązków Zawodowych. Ale — gdyby ktoś chciał w naszej historii politycznej ostatniego 11-lecia szukać rozbijacza, to w pierwszej linii wskazałby na p. Jędrzeja Moraczewskiego. „Kurier Poznański" przypomina, że

„1) P. Moraczewski, jako minister robót publicznych w rządzie koalicyjnym Skrzyńskiego w 1926 r., rozbił koalicję, przez co otworzył drogę przewrotowi majowemu.

2) Gdy niedługo po tym przewrocie PPS. znalazła się w opozycji do „reżimu" majowego, p. Moraczewski zasiadł w rządzie tego „reżimu", nie wiele troszcząc się o solidarność partyjną. Tutaj ostrożność każe nam uwzględnić ewentualność cichego porozumienia z kierownictwem PPS. dla celów — że się tak wyrazimy — asekuracyjnych.

3) W 1929 r. Moraczewski do spółki z Jaworowskim zrobił rozłam w PPS. i utworzył t. zw. Frakcję Rewolucyjną PPS.

4) Ale na tym nie koniec. W dwa lata później p. Jędrzej rozbił tę frakcję i powołał do życia „Trzy Zety" (Związek Związków Zawodowych)".

Metody, których on sam używał, zostały teraz przeciw niemu zastosowane. Dlatego gdy dziś skarży się i jęczy, to nie odpowiada mu z żadnej strony współczucie.

CO Z SAMORZĄDEM WARSZAWY?

Nad czym będzie obradował Sejm na sesji nadzwyczajnej w czerwcu? „Wieczór Warszawski" przypuszcza, że na porządku dziennym znajdą się m. in. projekt zmiany ustawy akademickiej i nowa ustawa prasowa. Obie podobno pójdą w kierunku umacniania władzy wykonawczej. Ponadto...

„...zalega w Sejmie projekt nowego *ustroju samorządowego Warszawy*, i to od przeszło roku. Projektu tego rząd nie wznowił na poprzedniej sesji zwyczajnej, wątpimy, czy wznowi go obecnie. Więc co będzie?

Zwolennicy obecnego reżimu na ratuszu chcieliby przedłużyć go w drodze maleńkiego projektu ustawy, ustalającej dalszy, jak słychać, roczny lub nawet dwuletni okres rządów komisarskich. Ale czy rząd pójdzie na to? A gdyby nawet rząd poszedł, czy zgodzi się Sejm i Senat?"

Sprawa ta jest o tyle pilna, że okres urzędowania obecnego tymczasowego prezydenta miasta Warszawy kończy się 30 września.

że dyktatura starościńska w wielu powiatach kończy się skandalicznie, że kilku panów starostów znalazło się za kradzieże grosza publicznego w kryminale. Pokazało się, że mianowańcy starostów, sołtysi i wójtowie, nie tylko nie pełnią należycie swych obowiązków, ale w wielu wypadkach kradną jak kruki. Okazało się dalej, że starościńscy mianowańcy w Kółkach i spółdzielniach rolniczych doprowadzili wszystko do ruiny".

W Salamance

W dalszym ciągu swych wrażeń z Hiszpanii p. Jędrzej Gietrych, specjalny wysłannik „Kuriera Poznańskiego", opisuje swe wrażenia z pobytu w „Stolicy narodowej Hiszpanii".

Red.

Gdy pociąg wtoczył się na mały prowincjonalny dworzec kolejowy w Salamance, było już dość późno. Nieprzeniknione ciemności, gwar podniecony, ale stłumiony, swoista atmosfera niepokoju sprawiły,że po prostu fizycznie, po prostu skórą i nerwami poczułem, iż jestem w kraju, ogarniętym wojną.

Na sąsiednim torze stał pociąg z rannymi. Wynoszono ich po kolei na noszach i ustawiano w obszernej hali dworcowej. Nieszczęsne, skrwawione strzępy ludzkie, niektóre pogrążone w bezwładnym milczeniu, inne z cicha jęczące, ustawione długim szeregiem w półmroku, przypominały mi od razu obrazy, jakże jeszcze żywe i świeże w pamięci, a jakże już przyprószone pyłem lat — z Polski.

Na mieście światła były pogaszone. W wąskich uliczkach śródmieścia, pod arkadami Plaza Mayor, ciemność była tak gęsta i nieprzenikniona, że robiła wrażenie czegoś wprost dotykalnego. Musiałem ostrożnie macać przed sobą drogę, aby nie spaść z jakiego schodka, albo się nie natknąć na mur.

Salamanka osłania się ciemnością przed możliwym atakiem lotniczym. Nazajutrz miałem sposobność dostrzec w niej i inne jeszcze środki ostrożności. Na wszystkich niemal szybach widziałem naklejone na krzyż paski papieru, a na stoliku urzędniczki w jednym z biur, obok maszyny do pisania oraz torebki z lusterkiem i innymi akcesoriami damskiej elegancji, widziałem puszkę z maską gazochronną.

Nazajutrz rano rozpocząłem zapoznawanie się z Hiszpanią.

Byłem w Salamance parę dni. Podaję swe wrażenia w skrócie.

Aby uprzytomnić sobie, czym jest dzisiaj Salamanka, proszę sobie wyobrazić, jakby wyglądał Zamość, gdyby się nagle stał stolicą Polski. Zamość i Salamanka są sobie niemal równe liczbą mieszkańców i są pod wielu względami do siebie podobne.

Pokrewna jest atmosfera obu miast, której dominującą cechą jest to, że są to małe miasta uniwersyteckie. Wprawdzie dumna, na cały świat sławna wszechnica w Salamance, z górą siedem wieków będąca ogniskiem promieniującej na całą kulę ziemską wiedzy, nie może być porównywana ze skromną Akademią Zamoyską, która, założona w wieku XVI, funkcjonowała tylko dwa stulecia. Ale mimo to Zamość dotąd zachował atmosferę miasta uniwersyteckiego i bardzo Salamankę przypomina.

Wyobraźmy sobie, że w Zamościu ulokował się sztab główny wszystkie ministerstwa, cudzoziemskie ambasady, centrale partyj politycznych, urzędy propagandy (z natury rzeczy mocno rozrośnięte z powodu rewolucji i wojny), wreszcie redakcje politycznych dzienników, szpitale, oddziały wojskowe! Po krótkim popasie w Burgos, pierwszej stolicy narodowej Hiszpanii, wszystkie te instytucje przeniosły się do Salamanki, jej stolicy obecnej, jako do punktu, mającego bardziej centralne, niż Burgos, położenie.

To też Salamanka sprawia wrawia wrażenie, że po prostu pęka od wtłoczonego w nią ludzkiego mrowia. Prześliczny gmach uniwersytetu, klasztory, szkoły, prywatne pałacyki — wszystko to jest pozajmowane przez urzędy i komendy. W bramie każdego okazalszego budynku stoją jakieś posterunki: żołnierze „regulares", albo „guardia civil" w trójgraniastych kapeluszach, albo „Requeté" w czerwonych beretach, albo granatowa „Falanga". Hotele zajęte są do ostatniego miejsca. W restauracjach, w kawiarniach, tłok panuje taki, że wprost nie podobna się dopchać.

Zresztą wszystkiego jest w bród i jest tanio. Nie jest to zresztą tylko cecha Salamanki: W całej narodowej Hiszpanii uderza obfitość żywności, sklepy wszelkiego typu są dobrze zaopatrzone, nie ma ani śladu ograniczeń żywnościowych (systemu kartkowego itd.) oraz nie czuje się na ogół spekulacji walutowej.

Sprawy żywnościowe mają wielki wpływ na wynik każdej wojny, wobec tego uczynię dygresję i poinformuję czytelników o warunkach utrzymania w Hiszpanii.

Stopa życiowa Hiszpanów jest jeszcze dzisiaj, pomimo wojny, o wiele wyższa, aniżeli stopa życiowa tychże samych warstw w Polsce w pełni pokoju nawet w latach niekryzysowych. Tak jak w Hiszpanii żyje przeciętny inteligent, żyją u nas tylko ludzie bardzo bogaci. Również i lud hiszpański żyje bardzo dostatnio. Jest to z pewnością jedna z głównych przyczyn tego, że w narodowej Hiszpanii nie czuje się wcale zmęczenia wojną, że nie ujawniły się tam jeszcze trudności aprowizacyjne. Bo ogółowi ludności łatwiej jest zazwyczaj znosić rozlew krwi, żałobę, nawet nieustanne niebezpieczeństwo (obawa napadów lotniczych) itd., niż ograniczenie stopy życiowej, czy tym bardziej głód.

Byłem przygotowany na spotkanie się w Hiszpanii z niewygodami wojennymi. Tymczasem dostosowując się do ludzi, wśród których się obracałem, musiałem z konieczności znacznie swą stopę życiową podwyższyć.

Również i w innych dziedzinach, poza dziedziną żywnościową, jest w Hiszpanii tanio. Zwróciłem np. uwagę na taniość odzieży.

Ale wracajmy do Salamanki. Drugą jej cechą, obok jej przepełnienia, jest powszechna w niej żałoba. Niemal wszyscy, których się na ulicy spotyka, noszą opaski żałobne. Hiszpania skrwawiła się w sposób straszliwy. Nie ma tam prawie rodziny, która by kogoś nie opłakiwała: czy to poległego na wojnie, czy zamordowanego w czasie wypadków rewolucyjnych. Od razu rzuca się w oczy ten fakt oczywisty, że naród hiszpański przede wszystkim krwią własną, a nie krwią posiłków cudzoziemskich zwycięstwo swoje okupuje.

Innym dowodem skrwawienia Hiszpanii jest liczba rannych. Co drugi mężczyzna w Salamance chodzi o kulach, lub ma rękę na temblaku. To samo, lub prawie to samo widzi się w innych miastach. Przy tym, rzecz ciekawa, widzi się sporo rannych kobiet, ofiar nalotów „czerwonego" lotnictwa.

Trzecią cechą tymczasowej hiszpańskiej stolicy jest jej barwność. Hiszpanie z natury lubują się w barwności, a bogactwo mundurów barwność tę jeszcze powiększa. Wszak obok armii regularnej oraz obok policji „guardia civil" widzi się w Hiszpanii jeszcze wojsko kolonialne (Marokańczyków), oraz wcielone do armii milicje partyjne, noszące odrębne mundury: „Requeté" w beretach czerwonych, „Renovacion espanola" w beretach zielonych, granatową „Falangę" tabaczkową „Accion popolar" itd.

Gdy o zmierzchu wszystkie te mundury wylegną na Plaza Mayor, zmieszają się z tłumem senorit, utworzą barwny korowód, spacerujący wokoło placu w cieniu arkad i pod gołym niebem — ma się poprostu wrażenie jakiegoś karnawałowego widowiska. Tylko wesołość dziwnie zgaszona, podszyta niepokojem i troską, odbiera temu widowisku jego karnawałowy nastrój.

Bankructwo ateizmu w Sowietach

Drobne na pozór wydarzenie wywołało alarmy prasy sowieckiej na temat wzrostu uczuć religijnych nie tylko wśród ludności wiejskiej, lecz i wśród robotników w miastach. W osadzie robotniczej Bykowa, odległej o 30 km. od Moskwy, zmarła robotnica Ozimkowa, która pełniła funkcje kierowniczki brygady stachanowskiej w fabryce „Oktiabrskaja Rewolucja". Pogrzeb tej „stachanowki" i działaczki komunistycznej przeistoczył się w wielką manifestację uczuć religijnych osady robotniczej. Ozimkową pochowano według obrzędu religijnego, a w orszaku pogrzebowym prowadzonym przez miejscowego popa wzięło udział kilka tysięcy robotników „Oktiabrskaja Rewolucja".

Religijny pogrzeb „stachanowki" tuż obok stolicy sowieckiej, w której znajduje się centrala związków wojujących bezbożników nie jest wypadkiem odosobnionym. Objawy wzrostu życia religijnego w Sowietach w ostatnim czasie zanotowano w całym szeregu okręgów państwa sowieckiego. Tak np. w okręgu Iwanowskim, w miejscowości Zobnino, miejscowy komitet wykonawczy pod naciskiem ludności poczynił szereg ułatwień gmine religijnej, która wystosowała nawet specjalne pismo z podziękowaniem członkom Ispołkomu za okazaną pomoc i pozwolenie urządzenia procesyj religijnych. W obwodzie jarosławskim w miejscowości Lichanowo miejscowa gmina religijna zwróciła się do władz sowieckich z prośbą o pomom celem odrestaurowania miejscowej cerkwi. Prośba ta została wykonana i miejscowy komitet wykonawczy nie tylko nie czynił żadnych przeszkód, lecz wydał potrzebny materiał budowlany.

Wszystkie te fakty wywołują zaniepokojenie w kierowniczych kołach partii komunistycznej oraz w ludowym komisariacie oświaty, któremu podlega aparat propagandowy zwalczający religię i mający szerzyć ateizm wśród ludności sowieckiej. Wzrost uczuć religijnych w masach sowieckich jest tym bardziej niepokojącym dla czerwonych władców Kremla objawem, że dzieje się to po 20 latach istnienia ateistycznych rządów sowieckich, po urzeczywistnieniu dwóch planów pięcioletnich, po usilnych zabiegach propagandowych po okrutnych represjach wobec duchowieństwa i wiernych, po przymusowym zamykaniu świątyń, po wytworzeniu całego systemu prześladowania życia religijnego.

Jest jeszcze jedna okoliczność, która specjalnie niepokoi wodzów komunizmu rosyjskiego. W życiu religijnym pomimo ciągłych przeszkód i represyj coraz wybitniejszy udział przyjmuje młodzież sowiecka, wychowana już w szkołach komunistycznych. Są to t. zw. „oktiabriata" „dzieci rewolucji październikowej". Młodzieży tej zaszczepiano wszelkimi sposobami ideę komunistyczną. Uczucia religijne zwalczane były w szkołach w sposób najbardziej brutalny. A pomimo to, kiedy ta młodzież wyrosła, nic nie zdołało powstrzymać jej powrotu do religii.

Nie powstrzymał wzrostu życia religijnego związek wojujących bezbożników, potężna organizacja, finansowana przez rząd sowiecki i popierana przez władze. Z inicjatywy tego związku przeprowadzono t. zw. kampanie antyreligijne, setki odczytów ateistycznych, organizowano muzea przeciwreligijne, a nawet założono kilkanaście specjalnych szkół celem kształcenia instruktorów i agitatorów ateistycznych. Szereg świątyń zburzono, a w niektórych umieszczono kluby komunistyczne lub inne organizacje bezbożnicze. Wszystko to nie osiągnęło pożądanych skutków i po 20 latach propagandy ateizmu i prześladowań religijnych ludność sowiecka garnie się do świątyń, trzymając się kurczowo wiary.

To też pogrzeb cerkiewny „stachanowki" w miejscowości Bykowo wywołał alarmy naczelnego organu partii komunistycznej „Prawdy". Należy więc oczekiwać nowej fali prześladowań religii i represyj wobec wiernych, do czego prasa sowiecka obecnie nawołuje. Jest jednak wątpliwe, czy te nowe represje i prześladowania powstrzymają żywiołowy ruch odrodzenia życia religijnego w Sowietach.

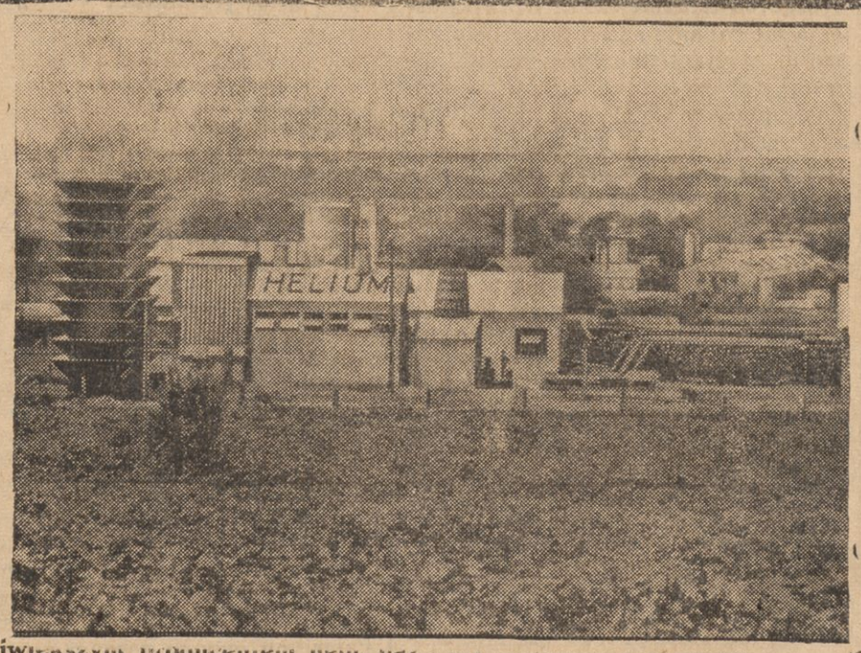

Największym producentem helu, gazu do napełniania balonów [illegible], a nie wybuchającego, są Stany Zjednoczone. Fotografia przedstawia „Kentucky H. O. Company" największą fabrykę helu.

Zgromadzenie korporacji faszystowskiej

RZYM 13.5. W sobotę dn. 15 bm. odbędzie się pod przewodnictwem Mussoliniego trzecie plenarne zgromadzenie wszystkich 22-ch korporacyj. Prasa przywiązuje do tego posiedzenia szczególną wagę, zapowiadając, że ustali ono wytyczne polityki gospodarczej odpowiadające nowym potrzebom imperialnym.

Historia przed sądem
współczesnej literatury

Takie miano nosił odczyt p. Teodora Parnickiego, wygłoszony na wieczorze w Związku Literatów w dniu 13 b. m.

Przyznać należy na wstępie, że już dawno nie słyszeliśmy podanych w sposób tak zajmujący i jasny zagadnień, oświetlających nurtujące obecnie w powieściopisarstwie prądy.

Prelegent zauważył na wstępie, że niewątpliwie przeżywamy obecnie renesans powieści historycznej, zapoznanej zdecydowanie w latach bezpośrednio powojennych. Kryzys powieści historycznej, który wówczas nastąpił nie był pierwszym w dziejach literatury.

Zdarzenia nam współczesne były bowiem i są zresztą tak dalece ciekawe i skomplikowane, że utarło się mimo woli przekonanie, że historia, która się tworzy, jest tak wspaniała i barwna, iż czasy minione w żaden sposób nie mogą jej dorównać. To jeden motyw. Drugi wzgląd jest socjologiczny: do głosu w życiu społeczn. czy kulturalnym doszły sfery, które poprzednio żadnej roli w nim nie odgrywały, jest więc rzeczą jasną, że nie pociągał ich temat dawnych dziejów. I wzgląd trzeci — psychologiczny — nieodmienną cechą powieści historycznej jest pewien gest i efekt kostiumowo - dekoracyjny, które to rzeczy po prostu ludzi nie bawiły.

Odrodzenie w tej dziedzinie, przeżywane obecnie, nie ma jednak żadnych wspólnych cech z analogicznymi zjawiskami w przeszłości. Wiek XIX idealizował przeszłość, przeciwstawiał jej realną rzeczywistość szarzyźnie codziennego życia. Wiek XX szuka w czasach minionych analogii do dnia dzisiejszego, stara się tam znaleźć jakieść aktualne i na dziś problemy, czy też wytłomaczyć przy ich pomocy zjawiska dzisiejsze. Wiek XIX kontemplował przeszłość — wiek XX sądzi ją.

Czasy powojenne, jeśli chodzi o doktryny — lansowały antyheroizm, antyindywidualizm. Wręcz przeciwnie współczesna powieść historyczna — właśnie jej tematem jest jednostka, odróżniająca się czy wyróżniająca z tłumu. Stąd powieści biograficzne.

Jak twierdzą krytycy — sceptycy, nie pochodzi to bynajmniej z faktu pociągania powieściopisarzy przez te tematy, lecz raczej z zainteresowania się, a zatem „popytu" ze strony czetelników. Jest i pewne snobowanie się na udział w wielkości czasów minionych, na pewnego rodzaju poufalenie się z ludźmi, którzy stali na piedestale społecznym, czy politycznym.

Niewątpliwie jednak stwierdzić trzeba, że przeżywamy obecnie odrodzenie idei, która głosi, że historia jest dziełem wielkich jednostek historio - twórczych, wynikiem ich zmagań się i czynów.

I to jest drugie oblicze biografizmu w powieści.

Istnieje maksyma łacińska: „Qui plurima agit, plurima peccat". Jeśli uznać ją za myśl przewodnią dalszego rozumowania, podzielić można powieści historyczne na trzy rodzaje. Pierwszy z nich, to doszukiwanie się skaz i wad „posągów z brązu"; rodzaj ten przodował czas jakiś. Drugi rodzaj — ideowo - propagandowy— rozgrzesza i uzasadnia przewiny herosa na tle jego wielkich czynów, albo też każe mu zrzecz się swej władzy ze względu na te grzechy. I wreszcie rodzaj trzeci stara się dociec, gdzie się kryje zagadka wielkości. Ten właśnie jest może dla autora najbardziej pociągający.

Człowiek dzisiejszy, dzięki rozwojowi nauk psychologicznych, jest przeświadczony o swej niezwykle skomplikowanej osobowości i swym rozwoju umysłowym zdecydowanie wyższym od ludzi czasów minionych. W sądach tych opiera on się na wypowiedziach ludzi z tych czasów. Zapomina jednak o tym, że bogactwo i żywość przeżyć nie musi iść w parze ze zdolnością wypowiedzi.. I właśnie współczesne metody psychoanalityczne pozwalają wielokrotnie na wyjaśnienie całego szeregu sprzeczności nawet, jakie w charakterach postaci historycznych dostrzegamy. (Jako przykład podał prelegent bardzo ciekawe uwagi, dotyczące Konstantyna Wielkiego, nad którego biografią pracuje).

Prądom tym ulega współczesna powieść historyczna niewątpliwie (Zwiega „vies romancées" Marii Antoninie i Marii Stuart). Jeśli chodzi o literaturę polską przykład mamy w „Rumieńcu wolności" Kudlińskiego.

W „Czerwonych tarczach" Iwaszkiewicza mamy ideę wodzostwa. Z pominięciem prawdy historycznej autor z Henryka Sandomierskiego stworzył największego z książąt piastowiczów. Przy podejściu psychologicznym do bohaterów zbyt ich jednak duchowo skomplikował, obdarzając też niepotrzebnie cechami hamletowskimi swego herosa (Henryk). Podobnie rzecz się ma w „Żelaznej koronie" Malewskiej z Karolem V.

W powieści Leona Kruczkowskiego „Korian i cham" dzięki marksistowskim tendencjom autor nie potrafił wybrnąć ze swych założeń i sprawę przeciwstawienia „Kordiana" „Chamowi" zbytnio uprościł. Nie umiał też pogodzić prawdy historycznej z wyobraźnią twórczą, trzymając się bowiem ściśle pierwszej dał się unieść fantazji i pewne fakty otworzył niezgodnie z prawdą, choć zgodnie ze swym założeniem.

I wreszcie „Krzyżowcy" Zofii Kossak-Szczuckiej. Jest to powieść historyczna, nowoczesna w każdym calu — aktualizująca i rewizjonistyczna. Poruszane są w niej problemy takie, jak walka o władzę, stosunek do Kościoła Katolickiego, kwestia kobieca, stosunek wzajemny płci, kwestia żydowska i t. d. Jednocześnie mamy tu bardzo głęboko ujętą ideę katolicką. Kościół Katolicki jest tym czynnikiem, który wiedzie do postępu w każdej dziedzinie (jest więc to przeciwstawieniem idei XIX wieku). Głębokość ujęcia polega na tym, że nie ma w nim idealizowania ludzi wierzących, czy pobożnych, a oczerniania niewierzących, co cechowało uprzednio powieść katolicką. Jest tu odtworzenie charakterów i typów zgodnie z psychologicznymi zasadami — są i wielcy i grzeszą...

Mankament powieści polega na tym, że Kossak - Szczucka nie potrafiła stworzyć i zasugerować czytelnikowi wielkości swych postaci. Przykład takiej sugestii mamy np. w Jeremim Wiśniowieckim Sienkiewicza. Mimo danych historycznych wyobrażamy go sobie raczej takim, jakim go widzimy w „Ogniem i mieczem", nie bacząc na jego przewiny. Kossak - Szczucka postaci na taką miarę nie stworzyła.

Nie należy sądzić, że stwarzanie wielkich, imponujących czytelnikowi i sugerujących go swą wielkością postaci jest jednoznaczne z nich „zabrązowianiem". Imponują rzeczy wielkie w ogóle — trzeba je umieć odmalować.

Na zakończenie prelegent stwierdził, że nie należy unikać przy poszukiwaniu tematów, historii, daje ona bowiem w dziedzinie powieści ogromne możliwości twórcze.

* * *

W dyskusji zabierali głos dr. Orda i prof. Cywiński. Publiczności było bardzo mało — a szkoda! — bo w tak interesujący sposób podanych zagadnień dawno nie słyszeliśmy w Związku Literatów.

M. Tr.

BIBLJOTEKA im. Wróblewskich w Wilnie

Odkopanie starych murów w Wilnie

Robotnicy sprzedali znalezione monety

Robotnicy, rozkopujący z ramienia Gazowni Wileńskiej jezdnię ul. Uniwersyteckiej, natrafili na głębokości około 2 mtr. na fragment starego muru, który, jak się okazało, stanowi pozostałość po starych ściekach. Prócz tego przy zbiegu ulic Gaona i Świętojańskiej odkryto nowy fragment starego muru, tym razem jednak nie po-ściekowego, lecz pozostałość po dawnym lochu, który prawdopodobnie biegł od kościoła św. Jana.

Koło owego muru robotnicy odnaleźli kilkanaście starych monet, na które odrazu znalazł się przygodny nabywca.

Trzeba zwrócić uwagę, że ostatniemi czasy na robotach ziemnych, prowadzonych w obrębie starego miasta, uwija się szereg osobników, którzy nabywają od robotników znalezione przez nich wartościowe przedmioty.

Owymi „lotnymi antykwariuszami" powinny zainteresować się władze policyjne, zaś Urząd Konserwatorski musi otoczyć tereny robót na starym mieście nadzorem.

To tylko może zapobiec zaprzepaszczeniu nie jednej cennej pamiątki przeszłości. **m. r. s.**

Deprawują duszę dziecka

zaszczepiając w niej nienawiść do Polski

Wczoraj Wileński Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę, związaną z antypaństwową działalnością zrzeszeń litewskich, w szczególności litewskiego T-wa „Rytas".

Podczas wczorajszego posiedzenia Sądu Okręgowego na ławie oskarżonych zasiedli Stanisław Szemiel, kierownik litewskiej czytelni we wsi Waryszki gm. Olkienickiej i Władysław Pukas, bibliotekarz T-wa „Rytas", obaj pod zarzutem rozpowszechniania literatury, zawierającej cechy przestępstwa z art. 154 § 2 i 93 § 1 K. K.

W dniu 25 listopada ub. r. referent bezpieczeństwa w Starostwie Wil. - Trockim, na skutek otrzymanych informacyj o występnej działalności czytelń i bibliotek litewskich, przeprowadził w nich lustrację. M. in. w bibliotece we wsi Waryszki ujawnił czytankę dla dziatwy szkolnej, zawierającą ustępy wybitnie antypolskie. Książka została skonfiskowana przez Starostę wil. - trockiego, przyczym Sąd Okręgowy w Wilnie konfiskatę tę zatwierdził.

Podczas wczorajszej rozprawy Szemiel i Pukas do winy się nie przyznali, zasłaniając się... nieznajomością treści owej książki.

Jak wynikało z przewodu sądowego Szemel, jako kierownik czytelni prowincjonalnej, otrzymał książkę od Pukasa, bibliotekarza T-wa „Rytas", które spełnia rolę centrali w stosunku do czytelń po wsiach i miasteczkach zaopatrując je w literaturę.

Sąd uznał, że świadomość działalności ze strony Szemiela nie została udowodniona i uniewinnił go, natomiast Władysława Pukasa skazał na 6 miesięcy więzienia. (mik)

Bandę złodziei rowerów rozgromiono

ZNANY ZŁODZIEJ I B. PROFESOR SZKOŁY ZŁODZIEJSKIEJ ŻYD L. SOLECZNIK ARESZTOWANY

Władze policyjne zlikwidowały w Wilnie szeroko rozgałęzioną szajkę złodziejską, trudniącą się kradzieżą rowerów.

Na czele szajki stał znany złodziej i b. „profesor" szkoły złodziejskiej Lipman Solecznik (Końska 4), który po zlikwidowaniu szkoły i rozpędzeniu uczniów postanowił ponownie wznowić działalność „pedagogiczną" wśród świata przestępczego. Tym razem Solecznik założył szkołę dla złodziei rowerów. „Profesor" i założyciel szkoły zwerbował kilkunastu uczniów, których zaprawiał do rzemiosła złodziejskiego. „Uczniowie" w wolnych chwilach od nauki w mieście dokonywali kradzieży rowerów. W ciągu połowy b. m. zdołali oni skraść 7 rowerów. Wczoraj 2 złodziejaszków ujęto na kradzieży rowerów przy ul. Ludwisarskiej i Niemieckiej. Złodzieje przyznali się do winy i podali policji, że kradzieży dokonywali na zlecenie „profesora" Lipmana Solecznika.

W związku z tym aresztowano L. Solecznika, jego syna Motela, „technicznego wykładowcę", Lejzera Chaimowicza, Edwarda Rydela (zauł. Franciszkański 3), Lejbę Kojlina (J. Klaczki 14), Pereca Izalewicza, bez stałego miejsca zamieszkania i Mejłacha Bujkę, „uczni" i wychowanków szkoły złodziejskiej. (h)

Ważne dla eksporterów

Z Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Wilnie otrzymujemy następującą informację:

Otrzymaliśmy wiadomość, pożyteczną dla naszych importerów i eksporterów, że Polski Instytut Rozrachunkowy w dążeniu do ułatwienia rozrachunków i uproszczenia manipulacji z tytułu naszego handlu zagranicznego współpracować będzie z Państw. Bankiem Rolnym, w którym ma swój rachunek czekowy. Dzięki temu nasz importer względnie eksporter, który i tak ma dużo stosunków z Państw. Bankiem Rolnym, jako czołową instytucją kredytową, finansującą zbyt wszelkich artykułów polskiego gospodarstwa rolnego, będzie miał możność dokonania swych rozrachunków z Polskim Instytutem Rozrachunkowym w każdym mieście wojewódzkim, w którem Bank ten posiada swój oddział.

Ofiary

złożone w admin. „Dziennika Wileńskiego"

Dla uczczenia Dnia Imienin p. Zofji Świdzińskiej, najbliższe koleżanki i koledzy z Dyrekcji Lasów Państw. składają zł. 20 na cel do uznania Solenizantki.

Na Pielgrzymkę Akadem. Jasnogórską p. Olechnowicz Czesław zł. 2.

P. M. P. składa na czesne dla studentów zł. 2, dla wdowy z trojgiem dzieci zł. 2, dla wdowy z córeczką zł. 2.

P. I. L. do uznania Redakcji zł. 2.

Przyjęcia do Policji Państwowej

Wobec licznie napływających zapytań co do terminów i warunków przyjęć do Policji Państwowej, Komenda Główna P. P. podaje do wiadomości, że do służby przygotowawczej w policji mogą być przyjmowani wyłącznie kandydaci odpowiadający warunkom, zawartym w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewn. z dnia 16.V 1936 r. (Dz. U.R.P. nr. 52, poz. 376).

Warunkami tymi, poza odbytą obowiązkową służbą wojskową z kat. A są: a) obywatelstwo polskie, b) nienaganna przeszłość, c) wiek od 20 do 28 lat, d) stan wolny, e) wzrost nie niższy niż 170 cm., f) odpowiednie uzdolnienie fizyczne, g) zdolność do działań prawnych, h) wykształcenie ogólne w zakresie co najmniej 6 oddziałów szkoły powszechnej.

Kandydaci posiadający te dane i zakwalifikowani przez komisję lekarską i komisję do badań uzdolnień za nadających się do służby w policji, mogą być powołani do służby przygotowawczej w policji w charakterze pracowników kontraktowych.

W zależności od wyników służby przygotowawczej, która trwa kilka miesięcy, kandydaci zostają odkomenderowani do szkoły szeregowych policji, po ukończeniu której z wynikiem pomyślnym, otrzymują nominację na posterunkowego Policji Państwowej.

Po uzyskaniu tej nominacji służba kandydatów zalicza się do rzeczywistej służby czynnej w P. P.

Co się zaś tyczy terminów przyjęć, to Komenda Główna nie ma zgóry określonych terminów uzupełnienia szeregów policji, a przyjęcia odbywają się stale, w zależności od naturalnego ubytku szeregowych.

Z tych względów podania można wnosić w każdym czasie do Komendy Głównej lub do Komend Wojewódzkich P. P., na terenie których kandydaci zamieszkują.

Do podań należy dołączyć fotografię i własnoręcznie napisany życiorys ściśle według wzoru, który otrzymać można w każdym urzędzie policyjnym.

TYLKO DZIŚ

do godz. 12 w południe przyjmuje Orbis zapisy na wycieczki świąteczne

do WEREK i nad NAROCZ

W Werkach dancing - podwieczorek, nad Naroczą dwa dni spokojnego wypoczynku w promieniach wiosennego słońca, wśród szumu sosen i plusku fal.

Przypominamy: zapisy Orbis, Mickiewicza 20.

Bestjalskie morderstwo żony

Obłąkanie na tle zazdrości

SŁONIM. Mieszkaniec osady Kamionka, pow. słonimskiego, Piotr Popko, lat 30 w dniu 10 b. m. dostał ataku szału i zbiegł do lasu. Brat jego Paweł, gajowy, odnalazł obłąkanego i przyprowadził do domu, gdzie zastali żonę Piotra — Józefę, lat 26. Obaj wyprowadzili ją przez okno na podwórze, poczem mąż jej (umysłowo chory) obalił ją na ziemię, zadusił rękami za gardło, a następnie w bestialski sposób znęcał się nad zwłokami. Brat jego Paweł nie reagował na to i dopiero sąsiedzi oderwali mordercę od zwłok żony. Piotr Popko po morderstwie zbiegł w pole, lecz został przez ludność ujęty. Pawła Popka, który również zdradza objawy obłąkania, domownicy i sąsiedzi zamknęli w spichrzu, z którego jednak zbiegł po wyważeniu drzwi. Obecnie jest on również ujęty przez policję.

Piotr Popko (morderca swej żony), jest w stanie kompletnego obłąkania, stan ten trwał już od pewnego czasu na tle zazdrości o żonę.

Wystawa prasy i książki w Landwarowie

Niedawno zamknięto w Landwarowie bardzo ciekawą imprezę kulturalną p.n. „Wystawa Prasy i Książki Katolickiej".

Wystawa ta właściwie nie była tylko prasową, ponieważ eksponaty prasowe ilustrowane były innemi eksponatami z prasą tą związanemi. I tak przy kilku stoiskach pokazywano oba rodzaje eksponatów jak np.: wydawnictwa lniarskie i len od nasienia do tkaniny, wyd. „Plon" i rolnicze z próbkami nawozów sztucznych, albo wydawnictwa zielarskie i zioła lecznicze i t. d.

Przy stoisku wydawnictw radiowych, jak „Antena" i inne, demonstrowała Firma Państw. Zakłady Radiotechniczne swoje aparaty radiowe „Echo" uprzejemniając odwiedzającym pobyt na wystawie muzyką.

Piękne było stoisko z wydawnictwami Związku Polaków w Niemczech, a bardzo bogate w eksponany stoisko prasy katolickiej z całego świata z „Oservotore Romano" na czele budziło wielkie zainteresowanie.

Frekwencja na wystawie szczególnie w niedzielę ubiegłą, była dość duża. Wystawa była zorganizowana przez Zarząd Kat. Stow. Mężów z inicjatorem i głównym organizatorem p. J. Niemanem na czele.

Jan.

Cudowna figura

WILEJKA. W kaplicy przy kościele parafialnym w Plebanii, gm. kraśnieńskiej, jest cudowna figura Chrystusa na krzyżu, naturalnej wielkości, rzeźba w drzewie, dzieło nieznanego artysty, o wielkiej wartości zabytkowej.

Pochodzenie tej figury kroniki odnoszą do początków XV wieku. Ufundować ją miał wraz z kaplicą król Władysław Jagiełło. Figura ta niebawem zasłynęła cudami, przez długie lata ściągając do Plebanii wielkie rzesze pielgrzymów.

Obecnie rzeźba wymaga troskliwej opieki, gdyż poczęło się psuć drzewo, z którego jest wykonana. Na prośbę ks. prałata Lubiańca konserwator wojewódzki dr. Piwocki obiecał zająć się zabezpieczeniem tego cennego zabytku.

Kronika wileńska

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, miejscami przelotne deszcze oraz skłonność do burz, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich.

Ochłodzenie. Umiarkowane i porywiste wiatry z zachodu i północo-zachodu.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Uroczyste czterdziesto - godzinne nabożeństwo** odbędzie się w kościele św. Kazimierza w dniach 15, 16 i 17 b. m. z porządkiem następującym:

W sobotę o godz. 6 prymaria z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, następne Msze św. o g. 7, 8 i 9. W niedzielę i poniedziałek prymaria o g. 6, porządek nabożeństw świąteczny; nieszpory z nauką przez wszystkie dni o godz. 6 w.

Z MIASTA.

— **Przed otwarciem żeglugi pasażerskiej na Wilji.** W pierwszy dzień Zielonych Świąt nastąpi uroczyste otwarcie żeglugi pasażersko-turystycznej na Wilji. W ciągu maja będą kursowały trzy parostatki: „Pan Tadeusz", „Śmigły" i „Kurjer". Od czerwca przybędą nowe 2 statki, budowane obecnie w stoczniach przy ul. Meczetowej i w Trynopolu. Będą to statki mieszczące po 200 osób. (h)

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Lustracja szpitala zakaźnego.** Wobec licznych skarg chorych na złe utrzymanie w szpitalu zakaźnym na Zwierzyńcu, zarząd miejski wydelegował komisję, która przystąpiła do lustracji gospodarki aprowizacyjnej szpitala. (h)

— **Wznowienie prac w „Cielętniku".** Wczoraj wznowione zostały prace nad odsłanianiem starych fragmentów murów w „Cielętniku", w pobliżu Katedry, które przypadkowo odkryto w końcu zeszłego roku. Równocześnie rozpoczęto przekopywać „Cielętnik" w pobliżu góry Zamkowej. (m)

— **Reprezentacyjne schody w Ratuszu.** W dniu 14 b. m. odbyło się posiedzenie Komisji restauracji starego Ratusza, na którym zatwierdzono projekt nowych reprezentacyjnych schodów. Schody te w całości mają być wykonane z marmuru kieleckiego.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **60 przedsiębiorstw żydowskich uległo likwidacji.** Według otrzymanych danych, w ub. miesiącu w Wileńszczyźnie uległo likwidacji 60 przedsiębiorstw żydowskich. Część przedsiębiorstw otwarta została z powrotem, lecz pod innymi firmami. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Sodalicja Mariańska Akademików U. S. B. w Wilnie** zawiadamia, że w niedzielę o godz. 7.30 odbędzie się w kaplicy sodalicyjnej Msza św. z Komunią św., poczym o godz. 8 w lokalu własnym (Wielka 64) zebranie ogólne z referatem sod. W. Stacewicza p. t. „Metody pracy sodalicyjnej (akcja i spekulacja)". Obecność członków obowiązkowa. Goście mile widziani.

ZABAWY

— **Zabawa taneczna.** W dniu 15 maja r. b. w Salonach Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) odbędzie się „Wiosenna zabawa taneczna". Początek o godz. 21 m. 30. Tańce aż do rana.

RÓŻNE.

— **Podziękowanie Caritasu.** Prezydjum Archidiecezjalnego Instytutu Caritas gorące składa podziękowanie Fundacji im. S. i J. Montwiłłów na ręce JWPana Prezesa L. Ostreyki, za łaskawe przyznanie zapomogi na cele Caritasu w kwocie 400 zł.Stokrotne Bóg zapłać!

Z za kotar studio

Wiosenne popourri z Wiednia transmitują rozgłośnie polskie.

Wiosnę entuzjastycznie sławią zarówno muzycy, jak i poeci; muzyka opiewająca wiosnę jest wesoła, pogodna, melodyjna. Czy to będą utwory wiekich mistrzów, jak Haydna, Beethovena, Schuberta i Schumanna, czy lekka piosenka operetkowa, pieśń ludowa lub melodie artystyczne Wolfa, Wagnera i innych — we wszystkich tych utworach od najdawniejszych epok aż do dzisiejszego jazzu wyraża się radość wiosenna, władnąca sercem ludzkim.

„Popourri wiosenne", które transmitują rozgłośnie Polskiego Radia dn. 15 maja o godz. 20.50 z Wiednia — składać się będzie z różnorodnych kompozycyj, wymienionych muzyków. Świetne siły artystyczne Wiednia wezmą udział w tym koncercie: orkiestra radia wiedeńskiego pod dyrekcją znanego już u nas z wielu transmisyj J. Holzera, orkiestra jazzowa, chór chłopięcy oraz soliści z śpiewaczką operową, **Marią Gerhart na czele.**

Teatr i muzyka

— **Dzisiaj otwarcie letniego sezonu Teatru Miejskiego w ogrodzie po-Bernardyńskim.** W dniu dzisiejszym wieczorem o godzinie 8.15 nastąpi otwarcie letniego sezonu Teatru Miejskiego w ogrodzie po-Bernardyńskim ostatnią nowością repertuaru komedią „ZŁOTY WIENIEC" z p. Jadwigą Zmijewską w roli głównej, w dalszej obsadzie premierowej zespołu pp.: Detkowska - Jasińska, Sciborowa, Wieczorkowska, Czengery, Dzwonkowski, Staszewski, Surowa, Utnik, Wołłejko i Zastrzeżyński. Na wieczorne przedstawienie w Teatrze Letnim — Ceny zniżone.

Świąteczne popołudniowe przedstawienia w Teatrze Letnim. Jutro i w poniedziałek po cenach propagandowych współczesna sztuka „MAŁŻEŃSTWO" z pp.: Niedźwiecką i Szpakiewiczem w rolach gł.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Dzisiejsza premiera w „Lutni". „Jutro pogoda"**— oto tytuł doskonałej amerykańskiej krotochwili, która ukaże się po raz pierwszy w „Lutni" w wykonaniu tej miary artystów, jak: Halmirska, Wawrzkowicz, Wyrwicz - Wichrowski i inni. Przedstawienie urozmaicają balety z M. Martówną i J. Ciesielskim na czele. Ceny biletów wyznaczone specjalnie zniżone, t. zw. letnie.

— **Popołudniówki świąteczne w „Lutni".** W niedzielę i poniedziałek o godz. 4 p.p. teatr „Lutnia" daje dwa ostatnie przedstawienia przezabawnej op. Hirscha „TANCERKA Z ANDALUZJI". Ceny propagandowe od 25 gr.

— **Jubileuszowa Wystawa Wojciecha** Kossaka Kasyno Garnizonowe Mickiewicza 13 otwarta codz. od 10 do 18-ej wiecz.

Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 15 maja 1937 roku.

6.30: Pieśń majowa z wieży Mariackiej. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Audycja dla poborowych. Informacje i giełda rolnicza. Muzyka. 11.30: Śpiewajmy piosenki — aud. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.03: Koncert południowy. 12.40: Dziennik południowy. 12.50: Skrzynka rolnicza. 13.00: Koncert życzeń. 14.30: Słuchowisko dla dzieci: „O Jaśku, co się z Rokietą założył" 15.00: Wiadomości gospodarcze. 15.15: Wiązanka humorystyczna. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Straszna noc — nowela Bolesława Prusa. 15.45: Muzyka poważna. 16.15: Transmisja fragmentów meczu tenisowego o puhar Davisa Polska — Czechosłowacja. 16.30 Transmisja z Chicago: Zjazd Związku Organizacji Polskich w Ameryce. 17.00: Nabożeństwo majowe z Ostrej Bramy. 17.50: Przegląd wydawnictw — prof. H. Mościcki. 18.00: Pogadanka aktualna. 18.10: Wiadomości sportowe. 18.20: Audycja dla wszystkich: „Polska i Litwa jednym mocarstwem" 18.50: Pogadanka aktualna. 19.00: Audycja dla Polaków za granicą: „Polska na wystawie Paryskiej". 19.00: Cztery madrygały Pierro Luigi Palestriny. 20.15: Nowości literackie omówi Leon Piwliński. 20.30: Pogadanka aktualna. 20.35: Dziennik wieczorny. 20.50: Potpourri wiosenne — Transmisja z Wiednia. 21.35: Szczęście Szymza — wesołe słuchowisko. 22.05: Transmisja fragm. meczu tenisowego Polska — Czechosłowacja. 22.15: Mała orkiestra P.R. 22.55: Ostatnie wiadomości dzien. radiowego. 23.00: Tańczymy.

Uważajmy, gdyż wiosenne słońce jest b. zdradliwe, wywołując u wielu osób piegi. Aby uniknąć tej przykrej niespodzianki osoby skłonne do powstawania piegów, powinny zawczasu zacząć używać doskonały środek przeciw piegom — krem PRECIOZA — Perfection, który nietylko zapobiega powstawaniu, lecz usuwa bez śladu najbardziej nawet zadawnione piegi

Listy do Redakcji

W n-rze 124 „Dziennika Wileńskiego" z dnia 7 maja rb. na str. 3, artykuł pt. Akademia Akcji Katolickiej w Naczy — dziwne postępowanie tamtejszego „Strzelca" nie jest zgdny z rzeczywistością.

Prawdą jest, że Akademia propagandowa Akcji Katolickiej odbyła się i to w duchu antykomunistycznym.

Nieprawdą jest, że na wieść o zamierzonej organizacji Akademii, miejscowy „Strzelec urządził specjalnie „zebranie obywatelskie". Ze strony Strzelca nie było „usilnych próśb i gróźb" w celu odprowadzenia ludności od udziału w Akademii.

Związek Strzelecki zachował się w tym dniu całkowicie przykładnie: rano wspólna modlitwa i gremialny udział całego Oddziału Strzeleckiego w nabożeństwie w kościele.

Sekretarz Akcji Katolickiej
w Naczy.
Marcin Wysocki

narażona na ostry powiew wiatru, chłód, kurz, powietrze miejskie, przesycone szkodliwemi wyziewami.., drobne przykrości codzienne, które skórę niszczą i postarzają, lecz zapobiega Pani temu, stosując przy porannej toalecie Krem zdrowia, działający skutecznie na głębsze warstwy naskórka,

CRÈME SIMON

Po obiedzie, wybierając się w odwiedziny, Pani nada swej cerze piękną, modną matowość i gładkość aksamitu, wcierając

CRÈME SIMON M·A·T·

DWAJ SPRZYMIERZEŃCY PANI URODY

JUTRO PREMIERA

Toni z Wiednia

Program świąteczny dla wszystkich

Reż. Max Neufeld, twórcy „CSIBI"

Słynny chór „WIENER SEANGERKNABEN"

HELIOS | **Kobiety** naśladujcie mnie a zrobicie karierę. **Irena Dunne**

w ostatnim wspaniałym filmie Ryszarda Bolesławskiego

TEODORA ROBI KARIERĘ

Nadprogram: Atrakcje i aktualia

Polskie Kino **Światowid** | Dziś pełna niefrasobliwego humoru polska komedia muzyczna p.t.

„Amerykańska awantura"

W rol. gł. Bodo, Nakoneczna, Ćwiklińska, Znicz, Siełański i Frenkiel.

Nad program atrakcje

Marlena Ditrich Gary Cooper

w arcydziele wszechświatowej sławy **„Marokko"**

Następny program: „HELIOS"

ULGA DLA CIERPIĄCYCH!

Przy reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, ischias i t.p. skutecznie działa nacieranie

„Embeta-Stawolit" Rej. Nr. 39

Mgr. W. PAŹDZIERSKIEGO

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

Fabr. Chem. „Pharmachemia", Bydgoszcz.

PRZY **HEMOROIDACH** (KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE)

CZOPKI i MAŚĆ **„VARICOL"** GĄSECKIEGO

DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

Już nadeszły ostatnie nowości materiałów na sezon wiosenny i letni.

W. DOWGIAŁŁO ul. Ś-to Jańska 6 tel. 22-35.

Reklama jest dźwignią handlu

Nigdy nie jest zapóźno myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: nerek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych, złej przemiany materii, na bóle artretyczne, czy padagryczne, wzdęcie brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL", które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancyj, zatruwających organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL", a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne ZIOŁA „DIUROL" GĄSECKIEGO (z kogutkiem), sprzedają apteki i składy apteczne

Mieszkania i pokoje

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany przy inteligentnej rodzinie. Garbarska 3/5 m 5.

Letniska

LETNISKO przy stacji kol. z utrzymaniem. Las sosnowy. Od Wilna 40 minut koleją, tudzież organizuje się komplet chłopców w wieku 9—14 lat pod fachową opieką, oraz w Druskienikach na Pogance pokoje z utrzymaniem. Informacje: Wilno, Zawalna 1 m. 1. 960(3)

LETNISKO w Kolonii Magistrackiej, śliczna miejscowość, las sosnowy, do rzeki 500 metrów. Od 1 czerwca do wynajęcia. Dowiedzieć się: ul. Karaimska 4 — 2 (Zwierzyniec) (3)

LETNIISKO Dwór kresowy przyjmuje letników. Zdrowa, sucha miejscowość, las, Wilja, — kilometr od stacji. Kaplica, poczta, doktór, apteka. Dobra kuchnia — djeta uwzględniona. Zalesie koło Smorgoń Żebrowska. —2

LETNISKO - PENSJONAT w maj. Kamionka 1½ klm. stacja Kamionka, kolej Wilno — Mołodeczno. Las, rzeka, kaskadówki. Zgłoszenia poczta Ostrowiec k/Wilna Ludmiła Matwiejewowa. 966—2

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI Z-k Św. Michalski Nr. 10 m. 2 (obok Kuratorium Szkoln).

STUDENT U. S. B., fachowy korepetytor, udziela lekcyj z matematyki, fizyki i chemii. Ceny przystępne. Zarzeczna 7—5.

STUDENT U. S. B. udziela lekcji w zakr. gimn., specjalność niemiecki, łacina, matematyka. Adres w adm. „Dzien. Wil."

STUDENT bez środków utrzymania prosi o jaką pracę dorywczą, dobry ogrodnik wszystkich działów. Zgłoszenia do Admin. „Dzien. Wil." pod „Pomoc studjującemu.

NA WAKACJE wyjedzie nauczycielka francuskiego: konserwacja, teorja w zakresie ośmiu klas, muzyka. Objazdowa 4 m. 1. Od 11-ej do 1-ej. 964—3

Praca poszukiwana

POSADY OCHMISTRZYNI, kucharki lub do gospodarstwa poszukuję, znam b. dobrze kuchnię i gospodarstwo wiejskie. Rekomendacje b. dobre. Z-k Św. Jerski 4 m. 23. (2)

PILNOWANIA MIESZKANIA, do dzieci, lub do posługi przy małej rodzinie poszukuje starsza osoba. Rekomend. b. dobre. Mostowa 3 (sklep spoż.) lub zgłoszenia do adm. „Dz. Wil." dla M. W. (3)

PSZCZELARZ ogrodnik z długoletnią praktyką pszczelnictwa i ogrodnictwa, poszukuje pracy ogrodnika, może przytem zająć się dozorowaniem lub inną pracą dodatkową, być zakrystianem. Dobre świadectwa Wilno, ul. Zakretowa 42 m. 1-a dla M.S.S. Michał Rynkowski. (3)

ZDOLNA KRAWCOWA poszukuje pracy w miejscu lub na wyjazd od zaraz. Połocka 11—2, godz. 12—6 pp.

Praca zaofiarowana

DAM DOBRY procent lub skromną pracę pożyczającemu 800 — 1500 zł. Adres w administracji „Dzien. Wil." (3)

EKONOM, kawaler o skromnych wymaganiach potrzebny. Zgłaszać się: Fabryczna 3 m. 12 p. Przezdowska, godz. 14—17. 967-3

MŁODA KUCHARKA praktyczna, dobrze gotująca poszukuje pracy do pensjonatu. Skopówka 6—2-a. 969—2

Kupno i sprzedaż

POSESJA 2 DOMY murowany i drewniany na własnej ziemi 816 sąż.² z ogrodem owocowym do sprzedania w centrum Landwarowa przy ul. Kościelnej 23. Informacje na miejscu. 939—6

PSA rasy Doberman, 9 miesięcznego w dobre ręce sprzedam. Kalwaryjska 2—21.

SKLEP SPOŻYWCZY w dobrym punkcie z powodów rodzinnych sprzedam. Adres w administracji. 959—3

PIES WILK, rasowy, jednoroczny do sprzedania. Słomianka 15—8 Pruszyński. 958—2

Zguby

11.V b. r. jadąc szosą z Wilna do Mejszagoły zgubiono tekę skórzaną z wekslami protestowanemi z wystawienia Wincentego Orszewskiego na zł. 93, Metodego Gwozdeckiego na zł. 180 i Konstantego Gradowskiego na zł. 200, które unieważniamy i prosimy o zwrot pod adresem Chrześcijański Spółdzielczy Bank Ludowy w Mejszagole za wynagrodzeniem.

Różne

POSZUKUJE SIĘ WSPÓLNIKA Polaka z kapitałem około zł. 10.000 do korzystnego interesu handlowego, mającego duże widoki rozwoju. Oferty składać w Administracji pisma pod „Wspólnik". 972—3

FUTRA

Leon Łopuszański

Zamkowa 4

PŁASZCZE damskie modele

Wielki wybór. Ceny niskie

Giełda warszawska

z dn. 14. V. 37.

Dewizy:

Berlin 212.78 211.94
Gdańsk 100.20 99.80
Amsterd. 289.75 - 290.47
Londyn 26.06 26.01
N. J. czeki 527¾ 529
Paryż 23.64 23.70
Praga 18.40 18.45

Akcje:

Bank Polski 100.00 99.50

Papiery:

3 proc. poż. inw. 1 emisja 64.00
3 „ „ „ 2 „ 64.35
5 proc. konwersyjna — 59.00 59.25
5 „ kolejowa 56.00 —
6 „ dolarowa 52.25 kupon 13.25
4 „ premj. dolarowa 38.50 38.00
7 „ stabiliz. 368.00 kupon 14.28
4 „ konsolid. 53.13 53.38

Waluty:

Dol. amer. 528 i pół 526
Marki niem. 124.00 121.00

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 14. V. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, **przy normalnej taryfie przewozowej** (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.). Ziemiopłody—w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach.

	W złotych:		
Żyto I stand. 696 g/l *)	24.50	—	25.00
Żyto II stand. 670 g/l *)	24.00	—	24.50
Pszenica I stand. 730 g/l*)	31.75	—	32.25
Pszenica II stan. 710 g/l*)	31.00	—	31.50
Jęczmień I stand. 678/673 g/l	—	—	—
Jęczmień II stand. 649 g/l	—	—	—
Jęczmień III stand. 620,5 g/l	21.00	—	22.00
Owies I stand. 468 g/l	22.00	—	22.50
Owies II stand. 445 g/l	21.00	—	21.50
Gryka 610 g/l	27.75	—	28.25
Siemię lniane b. 90% f-co wag. stoc. zał.	—	—	
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50	1820.00	—	1880.00
Len trzep. stand. Horodziej b. I sk. 216.50	—		—
Len trzep. Miory b. SPK sk. 216.50	—		—
Len trzep stand. Traby b. I sk. 216.50	1800.00	—	1840.00
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	2080.00	—	2120.00
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50	1700.00	—	1740.00
Targaniec moczony asortyment 70/30	1100.00	—	1200.00

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 klm.

„Dobrolin"

„DOBROLIN" PASTA NAJLEPSZA i BASTA

FRANK BUCK I FERRIN FRASER. 92

„Kły i pazury"

Taki niezwykły wychowanek staje się po prostu członkiem rodziny. Je, sypia i bawi się z dziećmi, przybiera dziecinne zwyczaje i staje się nieomal ludzkim dzieckiem. Jest ogromnie czuły i przywiązany, cieszy się, gdy go wziąć na ręce i krzyczy jak rozpieszczony malec, gdy go postawić na ziemi.

Ale dorosły orangutang to zupełnie co innego. Młode mogą się oswoić i przywiązać, za to dżungla nie zna dzikszego zwierzęcia nad zranionego lub rozdrażnionego dorosłego samca.

Podczas ostatniej wyprawy starałem się o samca orangutanga, możliwie największego. Wiedziałem z góry, że będzie mnie to kosztowało dużo ciężkich trudów. Trudności zaczęły się na samym wstępie. Sumatra należy do Holendrów i rząd holenderski jest na punkcie oragutangów bardzo skrupulatny. Orangutangów nigdy nie było dużo, a przecież sporo ich wystrzelano dla celów muzealnych i nachwytano dla ogrodów zoologicznych, menażerii i innych nabywców. Gdyby rząd się nie wdał w tę sprawę, orangutangi byłyby łatwo wyginęły w ciągu niewielu lat. Holendrzy ochraniają również na swoich wschodnio indyjskich terytoriach rzadkie ptaki, gołębie koronce i sławne z piękności rajskie ptaki, które tam się prawdopodobnie utrzymują.

Wyruszając z mojej kwatery w Singapore statkiem idącym na Sumatrę, nie spodziewałem się zbytnich kłopotów na tym punkcie. Chodziło mi tylko o pozwolenie schwytania dwóch orangutangów, a ponieważ zawsze byłem lojalny wobec rządu i Holendrzy o tym wiedzieli, liczyłem, że nie spotkam się z odmową.

Z powodu surowej ochrony orangutangów zdarza się, że je przemycają. Chińczycy, żeglujący wzdłuż brzegów, przewożą tanio młode orangutangi z Sumatry, ilekroć mogą je dostać w małych portach malajskich, gdzie zawijają po produkty dżungli. Ponieważ nigdy nie miałem konszachtów z przemytnikami, zaraz jak tylko wylądowałem w Belawan Deli, porcie miasta Madan, uzyskałem pozwolenie schwytania i wywiezienia dwóch sztuk. Mogę dodać, że pozwolenie uzyskałem dzięki uprzejmości doktora Dammermanna, kierownika Muzeum Historii Naturalnej w Bitzenzorgu w sąsiedztwie Batawii, stolicy Holenderskich Indyj Wschodnich.

Otrzymawszy pozwolenie, wynająłem samochód w Madanie i ze sławnego hotelu De Bour pojechałem z Alim dziesięć pięćdziesiąt kilometrów na północ do Atshinu. Droga wiodła przez najbogatsze w świecie plantacje tytoniu i kauczuku, rozplanowane i utrzymane z holenderskim zmysłem porządku, jak ulice i kanały rodzinnej Holandii.

Ale im dalej na północ, tym okolica stawała się dziksza, wreszcie samochód dotarł do kresu — do oberży w Atchinie na skraju dżungli. Rządy wszystkich prowincyj na Wschodzie utrzymują oberże dla wygody białych, podróżujących po dzikich odludziach. Jedyne to dachy odpowiednie dla białych.

Od oberży prowadzą przez dżunglę szlaki do wioski Bataków, którą już dawniej odwiedzałem w sprawie orangutangów. Szliśmy pieszo, gdyż dżungle sumatrzańskie są miejscami tak gęste, że wóz nie przejedzie. Wiele szlaków wydeptały zwierzęta — tysiące zwierząt w ciągu setek lat — w kierunku najmniejszego oporu, ku strumieniom i rozlewiskom. A człowiek dżungli tak samo jak zwierzęta, też lubi chodzić gotowymi, łatwymi ścieżkami.

Dżungle Sumatry są nadzwyczaj bujne, ciemne i wspaniałe. Drzewa rosną do niesłychanej wysokości. Olbrzymie durio osiągają sześćdziesiąt metrów. Nie można rówież pominąć milczeniem mniejszych tropikalnych drzew sekwoi, drzew chlebowych i marant, z których pni Batakowie wyrabiają wydrążone prau i czółna. Konary tworzą zielony dach, przeplatany poroślami i pnączami, miejscami zaciemniający słońce i niebo i nie przepuszczający wiatru. W wilgotnych odgałęzieniach plenią się wielkie orchidee i paprocie. Ziemia pod drzewami, zasłana gęsto płatkami, wygląda jak kolorowy dywan.

Dostaliśmy się do wioski. Pangkulu, naczelnik, to samo mniej więcej co pawang u Malajczyków, pamiętał mnie z poprzednich wypraw. Poczęstował mnie pysznym, chłodnym napojem — kokosowym mlekiem i wtedy dopiero przystąpił do interesu. Powiedziałem mu, że potrzebuję orangutangów, że zależy mi szczególnie na dorosłym samcu, największym, jaki może być. Pangkulu wpadł w ferwor.

— Mias bezar (wielki, ogromny orangutang) — rzekł. — Mias taki wielki, że drzewa się pod nim trząść! Mias taki wielki, że ciemno się robić, jak skakać z drzewa na drzewo!

Wiedząc, jak dalece krajowcy są skłonni do przesady, odliczyłem z tego sześćdziesiąt procent. Rozumiałem, że pangkulu chce zdobyć robotę dla pięćdziesięciu swojaków z wioski i dlatego tak besaruje. Ale już dawniej dla mnie pracował i był stosunkowo prawdomówny. Uwierzyłem więc, że w dżungli musi się znajdować duży orangutang, i postanowiłem go zobaczyć.

— Dobrze, pangkulu — powiedziałem. — Rozbiję tu obóz. Roześlij wywiadowców, żeby zbadali, gdzie przebywa ten mias besar, to się przekonam, jaki on jest.

„Wywiad" w dżungli sumatrzańskiej należy do ciężkich zadań. Wspomniałem już, że jest bardzo zbita, to też staranne przepatrzenie trzydziestu — czterdziestu mil kwadratowych w poszukiwaniu orangutanga, przebywającego na wierzchołkach drzew, jest próbą wytrzymałości tubylców i cierpliwości białego człowieka. Orangutang rzadko daje się słyszeć i zazwyczaj tylko cmoka, który to odgłos dochodzi na małą odległość. Trudno go więc wytropić. Dalej orangutang rzadko schodzi na ziemię, chyba, że chce się napić, i za jego śladami nie można iść tak jak za tropem słonia lub tygrysa, bo się zaraz urywa i zwierz podąża górą. Jeżeli polowanie ma się udać, trzeba go wypatrzyć, gdy się przerzuca z drzewa na drzewo, i nie gubić z oczu.

(C. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za łam. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny Redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie im. Wróblewskich